

Protokół Nr XXXV/2014
z XXXV Sesji Rady Miasta Łącuta
odbytej w dniu 25 lutego 2014 r.

XXXV Sesja Rady Miasta Łącuta odbyła się pod przewodnictwem pani Joanny Rupar – Wiceprzewodniczącej Rady Miasta.

Sesja odbyła się w sali posiedzeń Urzędu Miasta Łącuta - rozpoczęła się o godz. 13.00 i trwała do godz. 17.15.

W Sesji na stan 15 radnych w chwili otwarcia Sesji uczestniczyło 11 radnych, wobec czego Prowadząca obrady stwierdziła prawomocność obrad i podejmowania uchwał. Dwóch radnych dołączyło do obrad w trakcie realizacji pkt-u 4 przyjętego porządku obrad.

Prowadząca obrady przywitała zebranych gości, w szczególności pana insp. Roberta Woźnika Komendanta Powiatowego Policji w Łącucie i pana bryg. Jacka Rejmana Z-cę Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łącucie. Poinformowała, że porządek Sesji przedstawia się następująco:

1. Otwarcie.
2. Przyjęcie porządku obrad Sesji.
3. Przyjęcie Protokołu Nr XXXIV/2014 z XXXIV Sesji Rady Miasta Łącuta.
4. Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Łącucie.
5. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia dni i godzin otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności na terenie miasta Łącuta.
6. Podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków w Łącucie.
7. Przyjęcie Planu Pracy Komisji Kultury Rady Miasta Łącuta na rok 2014.
8. Informacja o rozpatrzeniu:
 - Sprawozdania z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2013 r. w placówkach oświatowych prowadzonych przez Miasto Łącuta.
 - Oceny poziomu wdrażania Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Miasta Łącuta za rok 2013.
9. Informacja Burmistrza Miasta o działalności w okresie międzysesyjnym.
10. Informacja Burmistrza Miasta z realizacji uchwał Rady Miasta pomiędzy XXXIV a XXXV Sesją Rady Miasta Łącuta.
11. Interpelacje i zapytania radnych.
12. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych.
13. Wolne wnioski i oświadczenia.

Ad. 2 Przyjęcie porządku obrad Sesji

Przewodniczący Rady pan Jacek Bartman zgłosił wniosek o zmianę porządku obrad i wprowadzenie dodatkowego punktu dotyczącego „Podjęcia apelu w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łącucie”.

Więcej uwag ani wniosków o zmianę porządku obrad nie zgłoszono.

W związku z powyższym Prowadząca obrady poddała pod głosowanie zgłoszony wniosek.

Za wprowadzeniem do porządku obrad punktu dot. „Podjęcia apelu w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łąncucie” głosowało 11 radnych, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrady poinformowała, że porządek obrad zostanie poszerzony o punkt dot. „Podjęcia apelu w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łąncucie”, który zostanie rozpatrzony, jako pkt 7. Pozostałe zaś punkty obecnego porządku obrad otrzymają odpowiednio wyższą numerację tj. 8-14.

Ad. 3 Przyjęcie Protokołu Nr XXXIV/2014 z XXXIV Sesji Rady Miasta Łąncuta

Wiceprzewodnicząca Rady poinformowała, że stosownie do § 38 ust. 2 Statutu Miasta Łąncuta radni nie zgłosili poprawek ani uzupełnień do protokołu z XXXIV Sesji, w związku z czym protokół został przyjęty.

Ad. 4 Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Łąncucie

Pan insp. Robert Woźnik Komendant Powiatowej Policji w Łąncucie przedstawił w formie prezentacji multimedialnej informację o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Łąncucie w 2013 roku – informacja stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

W dalszej kolejności pan bryg. Jacek Rejman Z-ca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łąncucie przedstawił w formie prezentacji multimedialnej sprawozdanie z działalności Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łąncucie za 2013 r. - informacja stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

W trakcie realizacji przedmiotowego punktu obrad do obradujących dołączył radny Wrzesław Żurawski oraz radny Robert Kochman, natomiast Przewodniczący Rady pan Jacek Bartman opuścił salę obrad i nie powrócił już na posiedzenie.

Rozpoczynając dyskusję w temacie radny Wrzesław Żurawski z dużym uznaniem odniósł się do pracy zarówno łąncuckiej Policji, jak i łąncuckiej Straży Pożarnej. Jednocześnie zapytał o relacje pomiędzy strażą zamkową, a Powiatową Policją w Łąncucie w zakresie utrzymania porządku na terenie publicznym, jakim jest park (czy były podejmowane wspólne działania, jaki jest podział obowiązków).

Radna Monika Roman: „Szanowni państwo, panowie Komendanci, ja przychylając się tutaj również do słów mojego przedmówcy chciałam państwu pogratulować skuteczności, bo tak trzeba powiedzieć, że ta przestępczość jednak na terenie miasta Łąncuta spada. Pomimo, że jest wykrywalna, pomimo, że są różne głosy ze strony mieszkańców – są też głosy krytyki mówiące o tym, że Policja zbyt często daje mandaty, zbyt często te mandaty są wręczane na terenie miasta Łąncuta, to jednak jak tutaj widzieliśmy w tych statystykach Policja jednak jest skuteczna, skuteczna również jest Powiatowa Straż Pożarna. I ja w związku z tym mam do panów obu zapytania, jakie macie panowie zasoby kadrowe, czyli iloma pracownikami dokładnie dysponujecie. I pytanie drugie, jakie są oczekiwania wobec nas radnych, jakie są potrzeby i oczekiwania finansowe ze strony Policji, ze strony Straży Pożarnej, bo myślę, że to są pytania na dzień dzisiejszy bardzo istotne. Dziękuję”.

Pan Aleksander Cymerys Przewodniczący Zarządu Osiedla „Śródmieście” poruszył problem ulicy Dominikańskiej, a w szczególności odcinka od ul. Jagiellońskiej do ul. Rejtana, gdzie parkujące samochody stwarzają ogromne niebezpieczeństwo dla użytkowników dróg. Poinformował, że od wielu lat mieszkańcy i Rada Osiedla zgłasza wnioski o rozwiązanie tego problemu, czy to przez utworzenie tam drogi jednokierunkowej, ustawienie znaku „zakaz parkowania”, czy też wprowadzenie innego rozwiązania. Niestety do chwili obecnej nic w tym temacie się nie dzieje. Poprosił, aby podejść do tego tematu z rozwagą.

Radny Jan Grabowski zwrócił uwagę na niebezpieczne skrzyżowanie ul. Piłsudskiego z drogą krajową Nr 4, gdzie w ostatnim czasie były trzy bardzo poważne zdarzenia, łącznie z potrąceniem człowieka. Wyraził również ubolewanie, że kontrolujący go ostatnio policjanci nie zbadali go na zawartość alkoholu w organizmie. Bardzo się z tego powodu źle czuje, ponieważ inne osoby zatrzymane w tym czasie zostały poddane takiemu badaniu, a on nie. Stwierdził, że jako radny podlega takim samym przepisom i zwracając się do Komendanta Policji poprosił, by na przyszłość był traktowany, jak inni zatrzymani użytkownicy dróg. W ostatnim zdaniu zwrócił się do Komendanta Straży Pożarnej, by zechciał odnieść się do stanu budynku PTTK przy ul. Dominikańskiej w Łąncucie.

W dalszej kolejności głos zabrał radny Krzysztof Szczepaniak, który na wstępie przyłączył się do podziękowań przedmówców. Następnie poinformował, że w ostatnim czasie, tak się złożyło, że stał się „klientem” Komendy Powiatowej Policji w Łąncucie i miał „zaszczyt przebywania” w ich pomieszczeniach. Niestety ogarnęło go przerażenie na warunki, w jakich ci policjanci pracują, w jakich był przyjmowany i obsługiwany, jako strona (przychodzący na służbę policjant przebiera się w mundur w biurze, przy pozostałych współpracownikach). Zapytał Komendanta Policji, jak widzi szanse realizacji tego pięknego projektu budowy nowej komendy przy ul. Traugutta, a także, z czego wynika taki drastyczny wzrost narkomanii w naszym mieście i jakie przeciwdziałania Policja podejmuje, aby tego typu przestępstwom zapobiec. Na zakończenie podziękował prywatnie Komendantowi Straży Pożarnej za okazywaną pomoc przy organizacji kursów muzycznych i jednocześnie zapytał, jakie widzi największe zagrożenia na terenie miasta w zakresie bezpieczeństwa przeciw pożarowego - gdzie są słabe punkty w naszym mieście, na które szczególnie powinni zwrócić uwagę.

Radny Andrzej Barnat zapytał, czy istniałaby możliwość, raz na dwa tygodnie w godzinach popołudniowych, zorganizowania godzinnych dyżurów dzielnicowych w siedzibach rad osiedlowych.

W odpowiedzi na zapytania radnych pan Robert Woźnik Komendant Powiatowy Policji w Łąncucie poinformował, że:

- trochę mu przykro, że radny Jan Grabowski nie został skontrolowany przez policjantów, ale „na przyszłość postarają się to nadrobić”,
- nie bardzo widzi problemu na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i drogi krajowej nr 4 - oczywiście każde skrzyżowanie jest obciążone dużą dozą ryzyka, ale tak naprawdę wszystkie zdarzenia na tym skrzyżowaniu spowodowane były niezachowaniem ostrożności przez użytkowników dróg (zresztą niezachowanie ostrożności jest główną przyczyną wypadków). Stwierdził, że każde skrzyżowanie można przebudować i to również przy okazji modernizacji drogi krajowej nr 4 zostanie zmienione, niemniej jednak zauważył, że ul. Piłsudskiego i droga krajowa Nr 4 są najbezpieczniejszymi drogami w naszym mieście, ze względu na betonowe separatory ruchu,

- Policja nie prowadzi specjalnych akcji ze strażą zamkową, są to zadania doraźne dla patroli i w razie jakiś problemów Policja wchodzi na teren zamku w ramach ogólnego patrolowania. Podkreślił, że obecnie nie jest to teren szczególnie zagrożony przestępczością - kiedyś owszem był, ale teraz się to zmieniło, zwłaszcza po wycięciu krzaków wzdłuż „alejki maryjnej” i zamontowaniu oświetlenia. Poinformował, że teren parku nie stanowi większego problemu, w związku z czym nie kierują tam w sposób szczególny siły policyjne, a współpraca ze strażą zamkową odbywa się na ogólnych zasadach, jak z każdą inną służbą tzn. nie jest w sposób szczególny sformalizowana, bo nie ma takiej potrzeby,
- odnośnie zasobów kadrowych, to jak już przedstawiał pracują w składzie 120 etatów policyjnych. Obecnie zmiany organizacyjne, jakie zostały dokonane spowodowały zwiększenie ilości patroli na terenie miasta i powiatu tzn. średnio na dobę w teren wychodzi ok. 20 patroli (jeszcze dwa lata temu takich patroli było do 8). Również zwiększona została obsada ruchu drogowego, co chyba widać na drogach, ale uważa, że prewencja szeroko rozumiana jest potrzebna, bo spadek zdarzeń, jaki zaistniał przez ostatnie dwa lata jest niewątpliwie spowodowany zwiększoną ilością patroli,
- potrzeby finansowe posiada każda instytucja i oni też je mają, ale znając sytuację finansową poszczególnych samorządów nie zwracają się w sposób szczególny o pomoc, tym bardziej, że niektóre gminy podjęły uchwały intencyjne związane z budową nowej komendy. Dodatkowo poinformował, że w tym roku miasto Łańcut wspomogło ich kwotą 5 000 zł, która przeznaczona zostanie na zakup drugiego psa,
- w kwestii ul. Dominikańskiej trzeba by było podjąć jakąś konkretną inicjatywę, zresztą nie tylko z tą ulicą, bo na terenie miasta takich ulic jest kilka. Zauważył jednak, że znak „zakaz zatrzymywania się” trzeba będzie później egzekwować, a 99% mandatów płacą mieszkańcy miasta lub powiatu łańcuckiego. W związku z powyższym, jeżeli Policja podejmie działalność represyjną wobec tych osób, które parkują w miejscach niedozwolonych, to znowu podniesie się larum, że policjanci są zbyt represyjni. Oczywiście zgadza się z tym, że ul. Dominikańska nie do końca jest ulicą, jaka powinna być w sensie ruchu drogowego, ale podobnie jest na ul. Paderewskiego, czy Sokoła, które chcieliby zrobić ulicami dwukierunkowymi. Stwierdził, że powyższe nie jest w ich gestii, w związku z czym jaka będzie konsekwencja ich działań trudno przewidzieć, natomiast obecnie jest tam problem natury technicznej związany z dojazdem ciężkich wozów bojowych do szpitala (w ostatnim czasie trzykrotnie odwozili na lawecie samochody nieprawidłowo ustawione na tych ulicach),
- w ramach programu standaryzacji obiektów służbowych policji z trzech projektów, jakie były na teren województwa podkarpackiego na chwilę obecną utrzymały się dwa obiekty tj. Lesko i Łańcut, ze szczególnym wskazaniem na miasto Łańcut (5 mln. zł zostało przeznaczone na projektowanie i budowę tego obiektu – 1 etap). Zgodnie z umową do końca lipca br. ma być sporządzony projekt budowy tego obiektu, w miesiącu sierpniu ma być ogłoszony przetarg na budowę i jeżeli przebiegnie bez komplikacji np. odwołań, to w październiku, listopadzie będzie można wjechać w teren. Realnie ocenia, że budynek komendy w najbliższych 2-3 latach w Łańcucie powinien powstać.
- nie widzi przeszkód, aby dzielnicowi pełnili dyżury w siedzibach rad osiedlowych, niemniej jednak z doświadczenia wie, że nie do końca spełnią one swoją rolę, gdyż niewiele osób będzie na nie przychodzić. Poza tym miasto Łańcut jest niewielkie obszarowo i dyżur dzielnicowego w Komendzie wydaje mu się bardziej skuteczniejszy, aczkolwiek, jeżeli będzie takie życzenie, to takie dyżury zostaną wprowadzone,
- zwiększyła się liczba osób zatrzymanych za posiadanie narkotyków, ale jest to trend ogólnopolski i miasto Łańcut nie jest z niego wyłączone (w większości jest to młodzież

w wieku 18-24 lata). Podkreślił, że Policja w tym zakresie jest instytucją represyjną, czyli już tym ostatnim elementem, natomiast duża rola zmniejszenia tego zjawiska leży w gestii instytucji typu szkoły, kuratoria, różnego rodzaju placówki, stowarzyszenia.

Odpowiadając na pozostałe zapytania pan Jacek Rejman Z-ca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej poinformował, że:

- KPPSP w Łąncucie podzielona jest na komórki - główna komórka, która stanowi trzon działań ratowniczych tj. jednostka ratowniczo-gaśnicza, w której służy 2 strażaków w systemie 8-godzinnym oraz 46 w systemie zmianowym. W normalnych warunkach, bez jakichś sytuacji nadzwyczajnych w godzinach popołudniowych w jednostce ratowniczo-gaśniczej służy 8 strażaków i dyżurny na stanowisku kierowania. Stwierdził, że jest to bardzo mała ilość w przypadku działań większych, ale są o tyle w dobrej sytuacji, że wspomagani są przez ochronę przeciwpożarową i krajowy system ratowniczo-gaśniczy z terenu powiatu, który zrzesza niesprecyzowaną liczbę strażaków ochotników (szacuje, że jest to co najmniej 500 strażaków ochotników w ciągłej gotowości). Jeżeli są dwa wypadki na drodze, to zależy od tego czy były w tym samym momencie, czy nie - do zdarzenia, w którym jest 6 osób poszkodowanych wyjeżdża obligatoryjnie 6 osób, plus mogą wspomagać się jednostkami ochotniczej straży pożarnej. Poinformował, że całość krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego polega na tym, że nie ma podziału na powiaty, w przypadku wyczerpania swoich zasobów w pierwszej kolejności starają się je uzupełnić własnymi siłami, czyli strażakami, którzy pełnią dyżury domowe, następnie strażakami ochotnikami, poprzez selektywne alarmowanie oraz najszybszy sposób dysponowania sił i środków spoza powiatu poprzez wojewódzkie stanowisko koordynacji ratownictwa Komendanta Wojewódzkiego. Podkreślił, że w założeniach powinien być jeden strażak na 1000 mieszkańców, ale do tego modelu jeszcze im daleko (w powiecie jest 80 tys. mieszkańców, natomiast strażaków jest 58 i 4 pracowników cywilnych), natomiast w każdej służbie czy to Policji, czy Państwowej Straży Pożarnej istnieje regulamin organizacyjny komend, który jest niezmienny i nie są w stanie nikogo zatrudnić. Mają minimalną obsadę narzuconą z góry tj. 8 osób na zmianę i jest to liczba minimalna, a zarazem optymalna, bo nie mogą jej zwiększyć. Niemniej jednak, jak już wspominał są w tej komfortowej sytuacji, że wspomagani są przez jednostki ochotniczej straży pożarnej, które na terenie naszego powiatu są bardzo prężne (na 35 jednostek, aż 12 ujętych jest w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym),
- odnośnie budynku PTTK, to podkreślił, że znajduje się on w grupie obiektów użyteczności publicznej zmagających się z problemami w zakresie dostosowania do przepisów ochrony przeciwpożarowej, budowlanych zmienionych po 2010 r. Oczywiście dotyczy to wielu też innych obiektów na terenie miasta, ale podejmowane przez nich czynności kontrolno-rozpoznawcze mają na celu nie tylko wykazywanie błędów i karanie (tego praktycznie nie robią) - starają się w sposób, jak najmniej bolesny dla tych jednostek podejmować pewne działania, wskazywać, pomagać i jeżeli nie grozi to jakimś rażącym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi przesuwać w czasie czynności, które muszą zostać wykonane, by dostosować się do nowych przepisów,
- potrzeby straży – dysponują dużą ilością sprzętu ratowniczego, który podlega okresowej legalizacji, badaniom, a niektóre z nich po 5 lat są wycofywane ze służby. Obecnie rozstrzyga się przetarg na zakup samochodu do ochrony dróg oddechowych (z zapasowym zapleczem sprzętu ochrony dróg oddechowych dla całego województwa), który będzie stacjonował najprawdopodobniej w łąncuckiej komendzie, co oczywiście też wiązało się będzie z dodatkowymi kosztami dla ich jednostki. W związku z tym, że jednostka dysponuje zamkniętym budżetem, to sami nie są w stanie kupić większego sprzętu, nie każdy też sprzęt podlega zakupom centralnym, dlatego pojawiają się pewne

problemy z wyposażeniem ratowników w ubrania specjalne i ich ochroną osobistą – to są główne obszary, z którymi się borykają w każdym roku,

- odnośnie zagrożeń na terenie miasta Łańcuta w zakresie przeciwpożarowej, to jedną z ich bolączek jest przejezdność dróg (poprzez zastawianie przez parkujące samochody), dostęp do niektórych budynków (budownictwo stare, zabytkowe o konstrukcji nie zawsze dostosowanej do dzisiejszych czasów), problem z ustaleniem właścicieli budynków oraz przestarzałą siecią hydrantową.

Pan Zbigniew Styrnik Kierownik Miejskiego Zarządu Budynków w Łańcutie podziękował Komendantom Policji oraz Straży Pożarnej za bardzo dobrą współpracę i każdorazową pomoc udzielaną jego jednostce.

Ad. 5 Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia dni i godzin otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności na terenie miasta Łańcuta (Druk Rady Miasta Nr 278/2014)

Projekt uchwały w sprawie ustalenia dni i godzin otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności na terenie miasta Łańcuta, w imieniu Burmistrza Miasta, przedstawił pan Grzegorz Paczocha Kierownik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Zdrowia. Podkreślił, że dokument ten został wywołany na wniosek Komisji Spraw Społecznych Rady Miasta Łańcuta oraz Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Uzasadnienie do projektu uchwały przedstawiało się następująco: Projekt uchwały wychodzi naprzeciw potrzebom społecznym mieszkańców oraz podmiotów gospodarczych prowadzących działalność w zakresie handlu detalicznego, gastronomii i usług, wyrażonych wnioskami: radnych, Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz mieszkańców naszego miasta. Zapisy w projekcie niniejszej uchwały uwzględniają zadania gminy w zakresie zapewnienia porządku i bezpieczeństwa obywateli, zdrowia i moralności publicznej oraz wolności i praw innych osób. Projekt uchwały jest adekwatny do aktualnie obowiązującego prawa oraz orzecznictwa sądowego i administracyjnego w sprawach samorządowych. Dotychczas obowiązująca uchwała określa zbyt ogólnie przedmiot sprawy, stwarzając trudności jej interpretacji zarówno przez przedsiębiorców, jak i przez policję, która ma problemy z wyegzekwowaniem jej postanowień.

Przewodniczący Komisji Spraw Społecznych radny Tadeusz Dubiel poinformował, że Komisja rozpatrując przedmiotowy dokument wystąpiła z następującymi poprawkami:

- dodanie w §2 ustępu 2 o treści „Po godzinie zamknięcia, w placówkach wymienionych w § 1, nie mogą przebywać klienci”,
- przeredagowanie § 3, który powinien otrzymać brzmienie: „Godziny otwierania i zamykania określone w § 2 nie obowiązują na stacjach paliw, w hotelach, motelach, i obiektach, w których świadczone są usługi hotelarskie oraz zakładów pogrzebowych”.

Po wprowadzeniu powyższych poprawek Komisja wydała pozytywną opinię do przedmiotowego projektu uchwały.

Radna Monika Roman: „Szanowni Państwo, jeżeli projekt tej uchwały wynika z uregulowań prawnych, które właśnie weszły, bądź którymi musimy się dostosować, do których musimy się dostosować jako miasto, to jeszcze jestem w stanie zrozumieć te poszczególne zapisy projektu uchwały. Natomiast jeżeli to wynika z inwencji własnej, czyli tutaj z twórczości naszej Rady, to proszę państwa ja jestem zszokowana. Powiem otwarcie, dlaczego –

w mieście Łańcucie nie ma już ani jednego miejsca, do którego ludzie młodzi mogą się udać, spotkać, w którym mogą sobie zorganizować jakieś, nie wiem większe spotkanie klasowe, gdzie gdzie mogą się pobawić, gdzie gdzie gra muzyka. Proszę państwa, przecież Łańcut nie jest tylko miastem ludzi, którzy chcą już mieć spokój za wszelką cenę. Łańcut to jest przede wszystkim miasto turystyczne, które na turystyce powinno zarabiać. Łańcut to jest przede wszystkim miasto, które powinno żyć, bo jest właśnie miastem turystycznym, a to życie oznacza również to, że powinny być miejsca takie, jak kulturalne lokale, takie jak miejsca gdzie są dancingi, gdzie jest jakaś dyskoteka, czyli takie miejsca, do których ten przysłowiowy turysta mógłby po prostu wejść i mógłby w nich zostać do godziny 2, czy 3 nad ranem, czyli takie miasto, gdzie ta młodzież mogłaby się czuć dobrze, czyli takie lokale, w których ci młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają, chociażby ze studiów na te kilka weekendów w roku mogliby się normalnie, kulturalnie spotkać i w których mogliby się czuć dobrze, w których mogliby się przy muzyce pobawić. Ja nie mam tutaj na myśli imprezy alkoholowej, mocno powiedzmy zakrapianej, czy nie mam tutaj na myśli narkotyków i możliwości zakupienia, sprzedaży, bądź odurzenia się narkotykami, ale ja tutaj mówię o normalnym lokalu, w którym młodzi ludzie w wieku 18-20-25-30, czy nawet 40 lat będą mogli się spotkać, będą mogli potańczyć, porozmawiać. Proszę państwa, ja naprawdę nie wiem co się z naszym miastem dzieje, co się dzieje ze społeczeństwem, czy chociażby z naszą Radą, jeżeli jest to projekt tylko i wyłącznie wychodzący z naszej Rady, czy od Burmistrza Miasta Łańcuta. Ponieważ wystarczy pojechać do Krakowa i wejść na rynek, czy chociażby przejść się ulicami, tam wszędzie tętni życie, tam są oferty turystyczne, tam można wejść, zjeść, usiąść, zatańczyć. Pojedźmy chociażby do Warszawy, która zupełnie nie jest miastem turystycznym, ale ona również ma swoje ulice, gdzie można, gdzie są jakieś lokale gastronomiczne, gdzie można coś zjeść, zatańczyć, usiąść, porozmawiać. Proszę państwa, my zamykając nasze miasto na życie, bo tak to nazwę, zamykamy je również na turystów, zamykamy je na ludzi młodych. Co to powoduje? Proszę państwa powoduje to takie skutki, że młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają chociażby na wakacje, czy na święta, czy na jakieś tam dowolne wybrane weekendy w roku, oni po prostu chcą stąd uciec, bo mówią wprost i otwarcie, a co ja tu będę robił, a co ja tu będę robiła. No przecież tutaj nic nie ma, tutaj nie ma gdzie wyjść, tutaj nie dość, że nie ma kina, nie dość, że nie ma żadnej oferty kulturalnej typu teatr, no bo to jest miasto za małe, to jeszcze proszę państwa nie ma nawet klubu, dancingu, dyskoteki, gdzie nawet ktoś, kto przyjeżdża na ten weekend może zaprosić drugą młodą osobę, czy jakichś znajomych. To się zaczyna już proszę państwa nie podobać ludziom nawet powyżej 40-tki, bo jeżeli ktoś pracuje za granicą, to on jest przyzwyczajony do tego, że we Włoszech on wszędzie może wyjść i on ma lokale otwarte do 3 do 2 nad ranem, tam się może pobawić, potańczyć, spotkać ze znajomymi, a przyjeżdża tutaj, no proszę państwa to jest po prostu, no miasto obumarłe. Miasto, które powinno tętnić życiem, ponieważ jest turystycznym staje się miastem obumarłym. Ja nie zgadzam się kompletnie z tym § 2, że ustala się godziny otwierania placówek zlokalizowanych na terenie miasta Łańcuta w każdym dniu tygodnia nie wcześniej niż od godz. 5⁰⁰ – jeżeli ktoś ma ochotę proszę państwa działać przez 24 godziny i sprzedawać spożywcze artykuły przez 24 godziny, to niech je proszę państwa sprzedaje, no ja tego nie rozumiem. I nie zgadzam się również z § 4, który mówi - w prowadzonych na wolnym powietrzu przy zakładach gastronomicznych tzw. ogródkach ustala się godziny ich otwierania i zamykania we wszystkie dni tygodnia pomiędzy godziną 9⁰⁰, a godz. 23⁰⁰. Proszę państwa w momencie, kiedy jest lato i temperatura osiąga 35° w ciągu dnia i chcemy się spotkać ze znajomymi, mówię, że w Łańcucie naprawdę praktycznie nie ma gdzie, bo jest 3 ogródki piwne i jak one są zajęte to po prostu nie ma gdzie usiąść, więc spotykamy się w Rzeszowie, to my proszę państwa się umawiamy za piętnaście jedenasta, czyli o 22⁴⁵, dlatego, że dopiero wtedy robi się chłodno i dopiero wtedy można sobie spokojnie usiąść, wypić coś, zjeść lody, zjeść jakąś

sałatkę i w tym ogródku piwnym w Rzeszowie w rynku do godziny 2 nad ranem posiedzieć, o 2³⁰ wyjść - jest jeszcze czas, żeby się wyspać, jest jeszcze czas, żeby na drugi dzień wstać i pójść normalnie do pracy. Tyle mogę państwu powiedzieć, nie mówię tutaj o żadnych imprezach alkoholowych, mówię o normalnych ludziach, którzy lubią się wieczorem spotkać, posiedzieć sobie te dwie, czy trzy godziny i normalnie na drugi dzień pójść do pracy. Ja sobie nie wyobrażam, jak można komuś zamknąć działalność o 23⁰⁰, jak o 22⁰⁰ ludzie dopiero wychodzą normalnie na miasto. Ja nie wiem proszę państwa, ja nie mam pojęcia, czy nawet ludzie starsi, czy nawet ludzie na emeryturach sobie życzą takiego miasta, bo ja rozmawiam z ludźmi na emeryturach i oni się wcale nie czują dobrze żyjąc w takim mieście, gdzie wychodzi się o godz. 17⁰⁰ w zimie na zewnątrz i już po prostu, no i nie ma żywego ducha. Dziękuję”.

Nawiązując do słów przedmówcy radny Robert Grabowski stwierdził, że chyba żyje w innym mieście, o tej samej nazwie. Podkreślił, że w Łąncucie jest kilka lokali, gdzie się można dobrze bawić, które są czynne dopóki jest ostatni klient i w których są organizowane wieczorki piwne, różne imprezy taneczne, z muzyką, dla ludzi 18+. Stwierdził, że do godz. 23⁰⁰ otwarte są ogródki piwne na życzenie właścicieli tych lokali, którzy prosili, by ogródki nie były dłużej czynne, niż do 23⁰⁰. Natomiast radnej Moniki Roman nie widuje w naszych łąncuckich lokalach - widocznie woli Rzeszów, dlatego ma zupełnie inne spojrzenie na ten temat. Stwierdził, że jeżeli ktoś chce, to w Łąncucie można się zabawić, spotkać z przyjaciółmi, można potańczyć i zupełnie nie rozumie problemu, który radna poruszyła.

Radny Andrzej Barnat poinformował, że generalnie zgadza się z zapisami przedmiotowej uchwały, ale ma duże wątpliwości do poprawki Komisji Spraw Społecznych dotyczącej wprowadzenia w § 2 ustępu 2 o treści „Po godzinie zamknięcia, w placówkach wymienionych w § 1, nie mogą przebywać klienci”. Stwierdził, że samo słowo „klienci” już mu się nie podoba, ale generalnie uważa, że zapis ten będzie martwy, bo np. jeżeli po zamknięciu lokalu w środku będą przebywały osoby, a właściciel wytłumaczy, że jest to jego rodzina, to zapisy te będą nie do wyegzekwowania.

Zabierając głos w dyskusji radny Wrzesław Żurawski na wstępie zauważył, że uchwała według niego jest pozornie precyzyjna, szczególnie w zakresie sformułowania ujętego w § 2 tj. „Godziny otwierania i zamykania określone w § 2 nie obowiązują na stacjach paliw, w hotelach, motelach, i obiektach, w których świadczone są usługi hotelarskie oraz zakładów pogrzebowych”. Stwierdził, że przedmiotowa uchwała w ogóle nikomu nie jest potrzebna, bo i tak trzeba opierać na zasadach współzycia międzysąsiedzkiego, a ponadto nie odnosi się ona również do ustawowej godziny ciszy nocnej, obowiązującej w konkretnych realiach. Zauważył, że niezależnie od tego, czy uchwała ta zostanie przyjęta, czy nie, zawsze będą jeszcze konflikty pomiędzy sąsiadami tych lokali, a jego właścicielami. Poprosił o potwierdzenie, czy o godz. 22.00 istnieje zasada ciszy nocnej.

W odpowiedzi na powyższe radca prawny Wojciech Maciejko poinformował, że w Polsce cisza nocna obowiązuje od godz. 22⁰⁰.

Kontynuując radny Wrzesław Żurawski zauważył, że z kolei ogródki piwne są otwarte do godziny 23⁰⁰, w związku z czym niezależnie od tego, jaką godzinę ustalą, to i tak uchwała będzie niedobra i w konflikcie. Podsumowując stwierdził, że uchwała ta jest kompletnie nikomu niepotrzebna, gdyż tego typu sprawy powinny regulować wyłącznie osoby, które organizują życie gospodarcze, z tego żyją i z sąsiadami muszą ustalać pewne warunki.

Radny Zdzisław Kluz podkreślił, że nie zgadza się z interpretacją oraz poglądami radnej Moniki Roman. Podkreślił, że jako radny osobiście miał zgłoszenia od mieszkańców osiedla Gen. Maczka, gdzie istnieją 2 puby, usytuowane w obrębie bloków mieszkalnych (w granicach 10-15 m) i otwarte są do godz. 3-4 nad ranem. Oczywiście poinformował, że były rozmowy przeprowadzone z właścicielami lokali zarówno przez Prezesa Spółdzielni, jak i przez niego osobiście, ale odpowiedź padała jedna, że „oni prowadzą działalność handlową i wszystko im wolno”. Podkreślił, że mieszkańcy bloków byli na posiedzeniu Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z udziałem przedstawicieli Policji i okazało się, że niestety, ale policjanci przyjeżdżający na interwencję nie mogą nic zrobić, gdyż zapis w obowiązującej obecnie uchwale, określający godziny otwarcia i zamykania lokalu jest nieprecyzyjny (szczególnie słowa „powinny być”, które można różnie interpretować). W związku z powyższym wyszła propozycja, aby ustalić ściśle godziny otwarcia lokali gastronomicznych, aby organy kontrolujące mogły je respektować. Stwierdził, że rozumie, iż młodzież chce się bawić, jest za tym, aby istniały puby, restauracje, tylko musi być zachowana kultura picia i uczestnictwa w imprezach. Zaprosił radną Monikę Roman, by w dniach weekendowych przyszła na osiedle Gen. Maczka i zobaczyła, co dzieje się „w tej przewiązce przy ul. Matejki oraz ul. Piłsudskiego”. Stwierdził, że lokal ten mógłby być otwarty do godz. 24⁰⁰, czy nawet później, gdyby była tam kultura, ale niestety tam nie ma żadnej kultury, tylko jedna wielka „hołota”.

Wiceprzewodnicząca Rady pani Joanna Rugar wystąpiła o wyjaśnienie następujących pytań i wątpliwości:

- czy przedmiotowa uchwała była konsultowana z podmiotami gospodarczymi, których będzie ona dotyczyła,
- odnośnie zapisów § 2 oraz poprawki zgłoszonej przez Komisję Spraw Społecznych (wprowadzenie do § 2 ustępu 2), czy zapisy obejmą także hotele,
- z czego wynikają godziny zaproponowane w treści uchwały i dlaczego pozwalamy placówkom na otwarcie do godz. 24⁰⁰, natomiast wyjątek robimy dla ogródków piwnych, które zamykamy o godz. 23⁰⁰ (sklepy monopolowe będą mogły być otwarte do 24⁰⁰ natomiast ograniczymy w porze letniej działalność gródków, z której korzystają osoby na urlopie, młodzież, turyści). Stwierdziła, że nie będzie dyskutowała o samych godzinach, natomiast ma zastrzeżenia, co do istoty, bo jeżeli w sklepie monopolowym kupimy do północy alkohol, który później będzie spożywany na plantach, ulicy, czy ławkach, to chyba lepiej będzie, jeżeli alkohol zostanie wypity w lokalu, pod w miarę kontrolowanym nadzorem. Uważa, że jest to zapis całkowicie nietrafiony, a mało tego wydaje się, że jest to dyskryminowanie podmiotów gospodarczych prowadzących ogródki piwne, bo jednym umożliwia się handel do godz. 24⁰⁰, a innym do godz. 23⁰⁰ – zapytała, czy takie różnicowanie jest wskazane prawnie, bo osobiście jej się to nie podoba.

W odpowiedzi na zgłoszone zapytania pan Wojciech Maciejko radca prawny poinformował, że legitymacja do podjęcia przez Radę uchwały w tym przedmiocie zakotwiczona jest w ustawie wprowadzającej kodeks pracy - jest to dość specyficzna regulacja i wyjątkowo tylko Radzie Gminy wolno ingerować w sferę pracy. Podkreślił, że intencją ustawodawcy, który upoważnił Radę do działania w tym zakresie było to, aby chronić godziny pracy i przeciwdziałać nadużywaniu delegowania pracowników do pracy w godzinach, które nie są normalnie godzinami pracy. Ponadto przepis cyt. wyżej ustawy posługuje się terminem Rada Gminy „określa” dni oraz godziny funkcjonowania placówek usługowych, gastronomicznych i termin „określa” jest terminem imperatywnym, co oznacza, że Rada Gminy ma obowiązek ich określenia, natomiast ile godzin w ciągu doby, czy tygodnia pozostawi do pracy tym placówkom, albo zwolni ich od pracy ustanawiając zakres, jest kwestią celowości, polityki, do której ustawodawca już nie sięga w żadnym stopniu. To Rada powinna dysponować

wiedzą z zakresu relacji społecznych, dyscypliny użytkowników takich lokali, ich postawą moralną, czy statystykami policyjnymi - te wskaźniki powinny skłonić radnych do takiego lub innego wyznaczenia przedziału pracy tych placówek, które niosą z sobą pewne ryzyko dla spokoju, ładu społecznego. Jeżeli natomiast chodzi o mechanizm kontrolowania legalności takiej potencjalnej uchwały, polegający na ustalaniu, czy wewnątrz przebywają osoby, czy nie, to można zastosować tu zasadę, że „jeżeli komuś wolno coś więcej, to wolno i mniej” – jeżeli Rada Gminy jest legitymowana do ustalenia, czy placówka pracuje, czy nie pracuje, to może też ustalić dla organów kontroli legalności, Policji, straży gminnej sposób identyfikowania działania placówki. To natomiast, czy funkcjonariusz podejmie decyzję i skieruje wniosek wszczynający postępowanie w sprawie o wykroczenie już należy do jego kompetencji, a to czy dojdzie do skazania, to już kwestia prawa karnego, wykroczeń. Odnośnie natomiast poprawki Komisji, czy obowiązywać będzie także hotele, to podkreślił, że jedną z podstawowych zasad wykładni jest zasada racjonalnego działania prawodawcy, każdy kto tę zasadę zna i czyta obydwie paragrafy z łatwością dojdzie do przekonania, że naturą działania przedsiębiorców w sferze hotelarskiej jest to, że w nocy tam osoby śpią - są pewne wyłączenia, wprowadzają *lex specialis*, nie derogują jednak *legi generali*, więc można przyjąć z całą pewnością, że osoby nie będą przez organy Policji, czy Bezpieczeństwa Wewnętrznego usuwane ze względu na paragraf naszej potencjalnej uchwały. Podkreślił, że jest to kolejna uchwała, która stanowi w sferze godzin i dni otwarcia tego rodzaju placówek, poprzednia Rada podjęła już uchwałę w tym zakresie, tyle że kierowała się odmiennymi celami, aniżeli inicjator tego postępowania legislacyjnego. W ostatniej części wyjaśnień odniósł się do kwestii dyskryminacji między podmiotami w zakresie ustalenia innych godzin otwarcia i podkreślił, że co do zasady odpowiedział już, mówiąc o celowości ustalania czasu pracy tych placówek tzn. jest to kwestia polityki, racjonalności, oceny stosunków społecznych, a nie kwestia legalitu – czy to będzie 10 min. w lewo czy prawo, czy 3 godziny w lewo, czy prawo, to wojewoda z całą pewnością nie stwierdzi nieważności takiej, czy innej uchwały. Każda będzie legalna.

Uzupełniając wyjaśnienia pan Grzegorz Paczocha podkreślił, że nie było obowiązku konsultowania takiego projektu uchwały, w związku z czym nie było prowadzonych uzgodnień w tym zakresie.

Radna Monika Roman: „Proszę państwa ja nie ukrywam, że będę głosowała przeciwko tej uchwale, ponieważ uważam, że jeżeli w jakimś lokalu jest problem i jeżeli w jakimś lokalu dochodzi do takich sytuacji, że organizator imprezy, czy właściciel lokalu nie radzi sobie z własnymi klientami, bądź ci klienci rzeczywiście w jakiś istotny sposób naruszają spokój, naruszają ciszę nocną, czy przeszkadzają, to wówczas należy zadzwonić na Policję. Policja przyjeżdża takich ludzi spisuje, powinna nałożyć na takich ludzi jakieś upomnienie, nie wiem karę porządkową, cokolwiek innego. Jeżeli takie działania nie pozwalają na przywrócenie, w dalszym ciągu takiej ciszy, to wówczas po prostu kierują mieszkańcy wniosek do Rady i Rada zastanawia się nad ewentualnym, nie wiem, cofnięciem zezwolenia na prowadzenie takiej działalności gospodarczej, akurat w takim konkretnym miejscu, jeżeli jest to pomiędzy blokami, jeżeli jest to obok domów prywatnych, jeżeli to rzeczywiście w jakiś istotny sposób narusza spokój, czy bezpieczeństwo zamieszkujących tam ludzi. Natomiast ograniczanie w dniu dzisiejszym możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, bo tak to trzeba nazwać, podmiotom działającym na terenie miasta Łańcuta do godz. 23⁰⁰, ewentualnie do godz. 24⁰⁰ w pomieszczeniach mieszkalnych, to według mnie proszę państwa jest jakieś kuriozum, no jak my możemy podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą, gdzie my dzisiaj wiemy jak trudno jest w mieście Łańcuta o pracę, gdzie my dzisiaj wiemy jak trudno jest się utrzymać przedsiębiorcom prowadzącym jakąkolwiek działalność

na terenie miasta Łańcuta, jak my możemy im ograniczyć prowadzenie działalności gospodarczej do godz. 23⁰⁰ lub do godz. 24⁰⁰ w lokalu, no przecież ci ludzie będą musieli zwolnić pracowników, którzy bardzo często też są mieszkańcami naszego miasta. Ja tu podkreślam, jeśli jest sytuacja, że jakiś lokal jest wyjątkowo uciążliwy dla mieszkańców, że nie można sobie z tym lokalem poradzić, ponieważ jest on usytuowany obok bloku, obok domu mieszkalnego, żadne środki porządkowe nie działają, wówczas powinniśmy wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tego lokalu, a są możliwości prawne, co pan mecenas na pewno przyzna, żeby ograniczyć działalność jednego lokalu, a nie ograniczać działalność wszystkich lokali na terenie miasta Łańcuta. To jest moja pierwsza uwaga, ja bym pana mecenasa poprosiła tutaj o wyjaśnienie, w jaki sposób można ograniczyć działalność konkretnego lokalu, bądź w ogóle zlikwidować, czy spowodować, że ten lokal po prostu nie będzie działał, jak sobie poradzić z uciążliwością lokalu? Może w ten sposób, tak żeby nie karać wszystkich za to co dzieje się w jednym lokalu, na konkretnym osiedlu. To jest pierwsza sprawa, a druga sprawa jest taka, że w tym momencie doprowadzamy do istotnego konfliktu na terenie miasta Łańcuta, ponieważ mamy dwa działające hotele i trzeci przy ul. Sokoła, który na pewno niebawem działalność rozpocznie i lokale gastronomiczne mniejsze i proszę państwa np. „Antico”, „Hono tu”, czy „Pizzeria u Sołtysa”, bo tak się to chyba nazywa będą mogły prowadzić działalność gospodarczą wyłącznie do godz. 24⁰⁰ ewentualnie, jeżeli mają ogródki do 23⁰⁰, natomiast hotele takie jak „Łańcut”, czy „Vis a Vis”, czy nowopowstający hotel przy ul. Sokoła tak naprawdę będą mogły prowadzić tę działalność wewnątrz do rana, bo nikt nie powiedział, że w tych hotelach nie powstaną kluby nocne. To mogą być kluby nocne o różnego typu charakterze, w stylu kasyna, bądź w stylu jakiegoś takiego klubu nocnego, dyskoteka, dancing, my nie mamy zamkniętego takiego katalogu, tam również może być dyskoteka, tam również może być dancing, tam może być klub w stylu kasyna i te kluby będą działały załóżmy do godz. 4⁰⁰, ponieważ są w hotelu, a małe kluby, czy małe restauracje, gdzie naprawdę właścicielom trudno związać koniec z końcem będą działały do 23⁰⁰ maksymalnie do 24⁰⁰, no bo Rada podjęła przepraszam głupią uchwałę. Dziękuję”.

W odpowiedzi na zapytanie radnej pan Wojciech Maciejko radca prawny zauważył, że uchwała Rady Gminy jest aktem abstrakcyjnym i generalnym, to oznacza, że nie da się w niej czynić wyłączeń wskazujących na określony podmiot. Powinna być przepisem prawa, a więc kumulatywnie powinna te obie cechy konsumować, oczywiście powyższe nie oznacza, że organy gminy są wyzute z możliwości usunięcia z rynku jakiegoś podmiotu, tym bardziej, że chodzi zwykle o podmioty handlujące alkoholem. Stwierdził, że organ monokratyczny gminy jest władny do wydawania i cofania zezwoleń, zwłaszcza w przypadku, gdy podmiot nie dochowuje warunków w nim określonych, więc kwestia sumienności przesłedzenia warunków określonych w zezwoleniu, w tym warunków fiskalnych, może jeszcze posłużenia się organem wyspecjalizowanym do spraw alkoholowych, czyli obligatoryjną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wraz z jej funkcjonariuszami.

W związku z potwierdzeniem, iż istnieje przepis dotyczący ciszy nocnej obowiązującej w Polsce od godz. 22⁰⁰ do 6⁰⁰ radny Wrzesław Żurawski zapytał, czy Radę nie obowiązuje nadrzędność tego aktu ponad tym, co radni chcą, czy mogą ustalić. Zauważył, że na terenie miasta istnieją konflikty sąsiadów lokali posiadających ogródki piwne i tak naprawdę obywatele ci mają prawo powoływać się na regulacje, które są dużo wyżej niż ich miejscowe. Stwierdził, że jeżeli Rada ustali, iż ogródki mogą być czynne do 23⁰⁰, to i tak będzie to przeskoczenie o 1 godzinę w stosunku do obowiązującej ciszy nocnej, bo żaden ogródek nie jest cichy. Natomiast drugą sprawą jest, do której godziny mogą działać lokale w zamknięciu i tutaj wydaje mu się jest to w gestii Rady, bo można sobie wtedy tę „ciszę nocną” już bardziej miękko interpretować. Próbowalby jeszcze ratować literę tego dokumentu zapisując, iż generalnie ogródki powinny być otwarte do 22⁰⁰ lub dłużej, jeżeli np. właściciel

uzgodni te sprawę ze wszystkimi sąsiadami, albo spełni takie, czy inne warunki. Podsumowując podkreślił, że chodzi mu tylko o to, żeby mieć świadomość, iż istnieje nad nimi jeszcze prawo wyższego rzędu.

Nawiązując do słów przedmówcy radca prawny pan Wojciech Maciejko stwierdził, że pytanie opiera się na domniemaniu faktycznym, że każdy lokal gastronomiczny i alkoholowy generuje hałas. Podkreślił, że domniemania faktyczne są poza sferą prawa - ustawodawca nie tworzy takiego domniemania prawnego, więc nie można go formułować w uchwale, czy powodować, że będzie wywoływać skutki prawne. Inną kwestią jest to, że przecież są powołane organy państwowe do oceny, czy dopuszczono się wykroczenia polegającego na naruszeniu ciszy nocnej oraz zapisów uchwały związanej z zakazem obsługiwanie klientów po określonej godzinie (dwie niezależne od siebie podstawy prawne dające organom kontroli legalności prawa tytuł do ingerencji).

Radna Jadwiga Kuźniar podkreśliła, że intencja Komisji Spraw Społecznych w przedmiocie sprawy dotyczyła jedynie zmiany zapisów uchwały obowiązującej w tym zakresie z 2007 r. ponieważ pojawiła się nieścisłość w zapisie i problemów z jego interpretacją. Podkreśliła, że intencją Komisji nie była zmiana całości uchwały, tylko doprecyzowanie jej zapisów w zakresie zastąpienia słów „powinny być” słowami „mają być”, natomiast przedział czasowy pozostawiony został taki, jak obowiązuje obecnie. Kontynuując stwierdziła, że jeżeli od 2007 r. nikt z prowadzących restauracje, hotele, czy ogródki piwne nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń, to może teraz też powinni dać szansę właścicielom i jeżeli zechcą zaprotestować, że coś im się nie podoba, to zrobią to i przyjdą na posiedzenie Komisji, czy Rady. Natomiast trzeba też zrozumieć tych mieszkańców, którzy mają kłopoty z normalnym funkcjonowaniem, właśnie przez działanie tych lokali.

Wobec dalszych zgłoszeń do dyskusji Przewodnicząca obrady poddała pod głosowanie wnioski zgłoszone przez Komisję Spraw Społecznych.

Za wnioskiem o wprowadzenie do § 2 ustępu 2 o treści „Po godzinie zamknięcia, w placówkach wymienionych w § 1, nie mogą przebywać klienci” głosowało 6 radnych, 6 radnych było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrady stwierdziła, że poprawka została odrzucona.

Za wnioskiem o preredagowanie § 3 na brzmienie: „Godziny otwierania i zamykania określone w § 2 nie obowiązują na stacjach paliw, w hotelach, motelach, i obiektach, w których świadczone są usługi hotelarskie oraz zakładów pogrzebowych” głosowało 8 radnych, nikt nie był przeciw, 4 radnych wstrzymało się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrady stwierdziła, że poprawka została przyjęta.

Wobec braku dalszych zgłoszeń do dyskusji Prowadząca obrady poddała pod głosowanie projekt uchwały wraz z przegłosowaną wyżej poprawką.

Za przyjęciem uchwały głosowało 7 radnych, 3 radnych było przeciw, 2 radnych wstrzymało się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrady stwierdziła, że uchwała w sprawie ustalenia dni i godzin otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności na terenie miasta Łańcuta została podjęta i otrzymała Nr XXXV/269/2014.

Ad. 6 Podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków w Łąncucie. (Druk Rady Miasta Nr 279/2014)

Projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków w Łąncucie przedstawił pan Krzysztof Szczepaniak Przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Uzasadnienie stanowiące załącznik do przedmiotowego projektu uchwały przedstawiało się następująco: Komisja Rewizyjna Rady Miasta Łąncuta wydelegowała ze swojego składu Zespół do oceny zasadności zarzutów przedstawionych w skardze Wspólnoty Mieszkaniowej, ul. Armii Krajowej 45 w Łąncucie, który w siedzibie Miejskiego Zarządu Budynków w Łąncucie dwukrotnie analizował dokumentację dotyczącą przedmiotu skargi. Ponadto na posiedzeniu w dniach 11 i 19 lutego 2014 r. Komisja Rewizyjna wysłuchała Kierownika MZB w Łąncucie oraz przedstawicieli Wspólnoty Mieszkaniowej w obecności inspektora nadzoru inwestorskiego pana Janusza Bełza oraz Zastępcy Burmistrza Miasta Łąncuta.

W wyniku zebranych informacji uznano za zasadną skargę w części, jak w § 1 ust. 1 pkt 1 uchwały, natomiast pozostałe działania Kierownika MZB w Łąncucie uznano za zgodne z przepisami prawa w zakresie prowadzonego zarządzania mieniem wspólnot mieszkaniowych.

Komisja Rewizyjna ocenia, że Miejski Zarząd Budynków w Łąncucie dopełnił obowiązków spoczywających na nim, jako zarządcy, podejmując działania interwencyjne u wykonawcy w ramach realizacji zapisów umowy i wynikających stąd gwarancji.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że Kierownik MZB, polegając na opiniach i ocenach inspektora nadzoru inwestorskiego, miał prawo uważać, że większość prac remontowych została wykonana zgodnie ze sztuką budowlaną.

W świetle dokumentów udostępnionych Komisji Rewizyjnej stwierdzono, że Kierownik MZB prawidłowo reagował na zalecenia instytucji dokonujących przeglądy.

Zauważyć także należy, że każdego roku zarządca otrzymywał absolutorium, co wiązało się z przyjęciem sprawozdania finansowego za rok poprzedni oraz pozytywną oceną działalności zarządcy.

Rozpoczynając dyskusję w temacie radny Wrzesław Żurawski zapytał, czy Komisja Rewizyjna sprawdziła zasadność zarzutów, jakie zostały wyartykułowane w skardze na str. 4, dotyczące między innymi zawyżonych kosztorysów, czy zbyt dużej ilości godzin.

W odpowiedzi na powyższe radny Krzysztof Szczepaniak zwrócił uwagę, że zadaniem Komisji Rewizyjnej nie jest ocena sztuki budowlanej, tym bardziej, że nikt z nich nie jest specjalistą od spraw budowlanych i nie to było przedmiotem skargi. Zauważył, że przedmiotem skargi były konkretne zarzuty postawione konkretnej osobie, a mianowicie Kierownikowi Miejskiego Zarządu Budynków panu Zbigniewowi Styrnikowi, w związku z czym oceniali jego zadania, jako Kierownika i jego reakcje na zgłaszane przez mieszkańców i zarząd wspólnoty postulaty. Niemniej jednak podkreślił, że sprawy sztuki budowlanej były wielokrotnie podnoszone w trakcie spotkań z mieszkańcami i znalazły także swoje miejsce w sprawozdaniach zespołu wydelegowanego ze składu Komisji Rewizyjnej do oceny zasadności zarzutów. Kontynuując ponownie podkreślił, że członkowie Komisji nie są w stanie oceniać prawidłowości sztuki budowlanej, ale jest dla nich rzeczą oczywistą, jako "zwykłych zjadaczy chleba", że przy każdej budowie nie zawsze wykorzystuje się zakupiony materiał w 100% i że jeżeli kupuje się deski to są one sprzedawane w określonej wielkości oraz długości i nie wszystkie się je zużywa przy remoncie - pozostają odpady (podobnie jest z blachą, która sprzedawana jest w arkuszach). Kwestie te jednak, jak mówił na wstępie, są absolutnie poza sprawą oceny Komisji.

W dalszej kolejności głos zabrał pan Marek Trzeciak Członek Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej, ul. Armii Krajowej 45 w Łańcucie, który wystosował do obecnych na sali następujące wystąpienie:

„Dzień dobry,

Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych.

Nazywam się Marek Trzeciak jestem członkiem zarządu wspólnoty mieszkaniowej, która złożyła skargę na Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków w Łańcucie. Szanowni Państwo ponieważ członkowie zarządu wspólnoty oraz mieszkańcy, uczestniczyli w posiedzeniach Komisji Rewizyjnej, chciałbym zabrać głos w tej sprawie. Według nas w sprawozdaniach sporządzonych przez zespół Komisji Rewizyjnej, część zarzutów została pominięta, a niektóre z nich zostały rozpatrzone w sposób nierzetelny i nieobiektywny. Ponieważ na dzisiejszej Sesji Rady Miasta Łańcuta, został umieszczony punkt dotyczący podjęcia uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi, uważam że naszym obowiązkiem jest poinformowanie Rady Miasta o wszystkich czynnikach, które mogą mieć wpływ na niewłaściwe rozpatrzenie skargi.

Pierwszym punktem, do którego chciałbym się odnieść jest wymiana obwodów instalacji elektrycznej na klatce schodowej, strychu i piwnicy w związku z negatywnym protokołem z przeglądu. Zespół kontrolny uznał zasadność skargi stwierdzając, że Miejski Zarząd Budynków nie dopełnił wszystkich obowiązków związanych z wymianą instalacji elektrycznej. Stwierdził, że wspólnota powinna zostać poinformowana o tym fakcie, a oferta firmy dokonującej wymiany powinna uzyskać akceptację zarządu wspólnoty. W sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej stwierdzono cytuję - w tym wypadku należało bezwzględnie szybko dokonać wymiany powyższej instalacji, ponieważ mogło by to zagrażać życiu i zdrowiu mieszkańców i osób przebywających czasowo w budynku. Należy tutaj stwierdzić, że MZB nie dopełnił wszystkich spoczywających na nich obowiązków, jednakże pilność przeprowadzenia powyższego remontu, jest czynnikiem dalece usprawiedliwiającym. Ponieważ od momentu sporządzenia negatywnego protokołu dotyczącego oporności izolacji, do momentu odbioru prac związanych z wymianą instalacji, upłynęło osiem miesięcy, argumenty zespołu kontrolnego nie mogą być czynnikiem usprawiedliwiającym. Szanowni Państwo czy okres ośmiu miesięcy jest zbyt krótki, aby poinformować wspólnotę i przedstawić ofertę do akceptacji zarządowi? Czy członkowie Komisji Rewizyjnej naprawdę uważają, że w przypadku zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego osiem miesięcy to szybko?

Kolejnym punktem, do którego pragnę się odnieść jest sprawa daszków nad wejściami. Zarzutem w tej sprawie jest nieracjonalne gospodarowanie środkami pieniężnymi, zgromadzonymi na koncie wspólnoty. Miejski Zarząd Budynków wykonał nowe daszki bez zgody zarządu wspólnoty. Przedstawione przez Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków dokumenty potwierdzające poniesione wydatki, związane z wykonaniem daszków, jednoznacznie pokazują że doszło do manipulacji i nieprawidłowości. Według faktur zużyto do wykonania:

Błacha powlekana 125 (MB) - 5,5MB

Błacha powlekana szt. - 7szt.

Legar drewno 4x7(M) - 15metrów

Mieszkańcy dokonali obmiaru wyżej wymienionych daszków stwierdzono co następuje:

Błacha powlekana około - 3 MB

Błacha powlekana szt. - 4szt.

Legar drewno 4x7(M) - poniżej 10 metrów

Szanowni Państwo, w sprawozdaniu stwierdzono że ocena dokumentów księgowych (faktur) za zakupione materiały do wykonania usługi nie budzi poważnych zastrzeżeń, a więc nasze pytanie w dalszym ciągu brzmi:

Gdzie jest pięć metrów drewna, za które wspólnota zapłaciła a nie otrzymała, gdzie jest dwa metry blachy za które wspólnota zapłaciła, a nie otrzymała itd.

Ilość przebytych kilometrów przez pracowników MZB wynosi 62. Nasz blok jest oddalony od siedziby MZB o około 300 metrów, gdzie konserwatorzy MZB jeździli na koszt wspólnoty?

Szanowni Państwo, główny zarzut związany z tym punktem nie został obiektywnie rozpatrzony przez zespół kontrolny.

Kolejnym punktem, do którego pragnę się odnieść jest częstotliwość wykonywanych przeglądów instalacji elektrycznej. Szanowni Państwo w dniu 22.11.2012 r. dokonano pomiarów instalacji elektrycznej i stwierdzono, że spełnia ona wymogi aktualnych norm i przepisów. Ponieważ żaden z właścicieli nie został powiadomiony o uchybieniach i wadach występujących w jego lokalu, które należałoby usunąć należy rozumieć, że podczas przeglądu nie stwierdzono nieprawidłowości. Każde sprawdzenie odbiorcze lub okresowe instalacji elektrycznych, powinno być zakończone protokołem z przeprowadzonych sprawdzeń. Protokół z pomiarów i prób powinien zawierać między innymi: nazwisko osoby wykonującej pomiary i próby, datę wykonania pomiarów i prób, spis użytych przyrządów i ich numery, wnioski i zalecenia wynikające z pomiarów i prób itp. Szanowni Państwo wspólnota złożyła w tej sprawie skargę na to, że zarządca wydaje pieniądze mieszkańców w sposób nadgorliwy i irracjonalny (każdy taki przegląd to koszt około 500zł.). Wymagania dotyczące przeglądów technicznych budynków i instalacji, określa ustawa z dnia 7 lipca 1994r. Prawo budowlane: art. 62.1. punkt 2 cytowanego artykułu wyraźnie określa, z jaką częstotliwością należy dokonywać przeglądów instalacji elektrycznej (co najmniej raz na pięć lat). Na jakiej zatem podstawie Miejski Zarząd Budynków, zleca dokonywanie przeglądu co rok jeśli podczas ostatniego przeglądu nie stwierdzono nieprawidłowości? Jeśli w prawie budowlanym istnieje przedział czasowy od roku do pięciu lat musi istnieć realna przesłanka do przeprowadzenia przeglądu w tak krótkim czasie. Zespół kontrolny stwierdził, że działania Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków są prawidłowe, ponieważ osoba dokonująca pomiarów zaleciła następny pomiar za rok do dnia 22.11.2013r. Jednocześnie ten sam zespół stwierdził, na pytanie, dlaczego termin przeglądów jest taki krótki, że należałoby się zwrócić do osoby przeprowadzającej takie badanie. Szanowni Państwo, Miejski Zarząd Budynków dysponuje dokumentami z wcześniejszych przeglądów, Miejski Zarząd Budynków zleca wykonywanie przeglądów, Miejski Zarząd Budynków wypłaca pieniądze za te przeglądy z rachunku wspólnoty. Jeśli w protokole był zapis zalecający następne pomiary do dnia 22.11.2013r. to powinny być tam wnioski uzasadniające taką przesłankę, jeśli ich nie było to Miejski Zarząd Budynków powinien się zwrócić do osoby wykonującej pomiary, na jakiej podstawie się tak zaleca. Miejski Zarząd Budynków powinien wydawać pieniądze wspólnoty w sposób racjonalny i zasadny. Czy jeśli osoba dokonująca pomiarów zleciłaby następny przegląd za miesiąc, to Miejski Zarząd Budynków dokonywałby przeglądów z taką częstotliwością? Dlaczego w sprawozdaniach nie ma wzmianki na temat przeglądów elektrycznych sprzed 2012 roku. Komisji Rewizyjnej zostały przedstawione roczne sprawozdania finansowe za lata od 2004 do 2012, z których wynika że wcześniej przeglądy elektryczne nie były dokonywane. Szanowni Państwo, Miejski Zarząd Budynków nie przestrzegał obowiązujących przepisów prawa budowlanego.

Każdy członek wspólnoty mieszkaniowej, jest zobowiązany do współdziałania w zarządzie rzeczą wspólną, oraz ma prawo kontrolowania działalności zarządu lub zarządcy. Wiąże się z tym nie tylko możliwość wglądu do dokumentów wspólnoty, ale również możliwość ich kopiowania. W związku z powyższym, członkowie wspólnoty mieszkaniowej, mają prawo żądania udostępnienia podjętych uchwał, dokumentacji z głosowania, czy dokumentów finansowych, w celu sprawdzenia, czy zarząd i zarządca prawidłowo wypełniają swoje obowiązki. Zgodnie z art. 29 ust. 3 o własności lokali, każdy członek wspólnoty ma prawo

wglądu do wszystkich dokumentów wspólnoty, także tych, które dotyczą okresu rozliczonego.

Ponieważ wydatki jakie zostały zaksięgowane w rocznym sprawozdaniu finansowym za rok 2012 w pozycji wydatki na remonty i bieżącą konserwację budziły wątpliwości i zastrzeżenia ze strony mieszkańców, zwróciliśmy się do MZB z prośbą o ich udokumentowanie.

Miejski Zarząd Budynków zarządza nieruchomością wspólną, jest odpowiedzialny za decyzje w sferze finansowo księgowej, w związku z tym ma obowiązek rozliczenia się przed właścicielami z każdej wydanej złotówki. Odpowiedz kierownictwa „że główny wydatek w kwocie 1509,02 stanowiły koszty demontażu i wykonania daszków nad wejściem do budynku”, świadczy o arogancji zarządcy. A co z pozostałą kwotą? MZB miał obowiązek udzielenia odpowiedzi na postawione pytania i wyjaśnienia wątpliwych dla mieszkańców kwestii. Zarządca nieruchomości postępuje w taki sposób, aby właściciel nieruchomości darzył go oraz jego pracowników pełnym zaufaniem. Zespół kontrolny w ogóle nie odniósł się do tego punktu skargi. Stwierdził jedynie, że dokumentacja księgowa nie budzi jakichkolwiek wątpliwości i prowadzona jest bardzo rzetelnie i w naszej ocenie prawidłowo. Szanowni Państwo, zespół kontrolny nie odniósł się do postawionego zarzutu. Przedmiotem skargi jest niewłaściwe postępowanie Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków i nie udzielenie wyczerpujących informacji.

Ponieważ w przeglądzie pięcioletnim istnieje zapis, że nowe pokrycie dachowe zostało wykonane w sposób nieprawidłowy, zarząd wspólnoty zwrócił się do Miejskiego Zarządu Budynków o udostępnienie dokumentacji w tej sprawie. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo o następującej treści „z uwagi na upływ czasu (ponad 10 lat) Miejski Zarząd Budynków nie dysponuje ww. dokumentami”. Art. 63 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. Prawo Budowlane brzmi: Właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany przechowywać przez okres istnienia obiektu dokumenty, o których mowa w art.60 oraz opracowania projektowe i dokumenty techniczne robót budowlanych, wykonywanych w obiekcie w toku jego użytkowania.

Zarządca nieruchomości ma obowiązek na bieżąco prowadzić i aktualizować dokumentację zarządzanej nieruchomości. Jest on także obowiązany do prawidłowego gromadzenia i starannego przechowywania tej dokumentacji. Ten punkt skargi również nie został rozpatrzony przez zespół kontrolny. W sprawozdaniu napisano jedynie, że sprawdzona książka obiektu budowlanego prowadzona jest od 1999 roku i są w niej wpisywane wszystkie protokoły z przeglądów i napraw w omawianym budynku. Czy sposób w jaki Kierownik Miejskiego Zarządu Budynku odpowiada zarządowi wspólnoty jest właściwy?

Jeśli chodzi o prace remontowe wykonane przez firmę „Pramax” zgadzamy się z zapisami w sprawozdaniu, że sposób prac był wykonany nierzetelnie i tutaj największą winę ponosi Inspektor Nadzoru, który nie dopilnował właściwie wykonywanych prac. Oczekujemy w związku z tym, że Miejski Zarząd Budynków wystąpi względem Inspektora Nadzoru z roszczeniem o naprawienie szkody. Zgadzamy się również z wnioskami zespołu kontrolnego że Miejski Zarząd Budynków ponosi pełną odpowiedzialność za nieprawidłowości związane z podpisaniem umowy, której nie powinien podpisać przed otrzymaniem wyceny nasad kominowych i akceptacji ze strony członków zarządu.

Do wycinki drzew owocowych już nie będę się odnosił mam nadzieję że Kierownik Miejskiego Zarządu Budynków zadziała w tej sprawie zdecydowanie skuteczniej.

Sprawie niewłaściwego rozliczenia nasad kominowych (a chodzi o niezgodność dokumentów księgowych ze stanem rzeczywistym) zbada Prokuratura.

Szanowni Państwo, nie jestem może biegłym w prawie, ale z tego się orientuję, być może się mylę, ale możecie państwo sprawdzić, jest coś takiego, jak Statut Miasta Łańcuta i tam jest napisane, że jeżeli Komisja Rewizyjna nie jest w stanie sama obiektywnie ocenić pewnych kwestii, to może skorzystać z opinii i ekspertyz biegłych, którzy pomogą jej rozwikłać

najtrudniejsze sprawy. Dziwi mnie, dlaczego Komisja Rewizyjna z tego prawa nie skorzystała. Szanowni Państwo, jeśli skarga ma zostać uznana za zasadną bądź nie - pierwszym i podstawowym warunkiem jest rzetelne i obiektywne rozpatrzenia wszystkich zarzutów skargi. Dziękuję bardzo za uwagę”.

Radna Monika Roman: „Szanowni państwo, ja na wstępie chcę państwa serdecznie przeprosić, ponieważ w drugim i trzecim posiedzeniu tej Komisji Rewizyjnej nie mogłam wziąć udziału. W drugim, ponieważ szkoliłam z elementów prawa pracy ..., że jestem prawnikiem, natomiast w trzecim byłam na sympozjum z prawa pracy, to było 19 lutego w minionym tygodniu. Po zapoznaniu się z tymi dokumentami i jako nie członek Komisji bezpośrednio, który miał uczestniczyć w pracach, ale jako członek Komisji Rewizyjnej tzn. osoba, którą już zapoznano by z tą kontrolą w terenie, po przeanalizowaniu tych dokumentów i po tym co tutaj dzisiaj usłyszałam, no bardzo żałuję, że nie uczestniczyłam w posiedzeniu tej Komisji ze względu na to, że na pewno wyglądałyby one inaczej, muszę powiedzieć otwarcie. Bo nie wyobrażam sobie, żeby taka kontrola mogła się odbyć właśnie bez udziału jakiegoś biegłego, czy osób zewnętrznych, które by no sprawdziły, z pewną wiedzą techniczną, jak wygląda rzeczywiście, jak wygląda stan rzeczywisty. Jest dokładnie, tak jak pan mówi, w tej Komisji, w pracach tego zespołu kontrolnego powinien wziąć udział jeszcze biegły, czy jakiś ekspert, ktoś kto by doradził (...) dobrze więc można było wystąpić o taką opinię (...) Tylko proszę państwa, ja mam takie pytanie do pana mecenas, jaka jest droga prawna, z jakiej drogi prawnej mogą państwo skorzystać, bo według mnie niektóre przytoczone tutaj przez pana argumenty, no nadają się po prostu do Prokuratury.

W odpowiedzi na powyższe pan Wojciech Maciejko radca prawny podkreślił, że w skardze cały segment zarzutów obejmuje kwestie związane ze sztuką budowlaną, utrzymaniem obiektów budowlanych, a więc sprawy które przepisy prawa budowlanego przypisują do kompetencji organów policji budowlanej, jakim jest Powiatowy i Wojewódzki Państwowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Stwierdził, że jeżeli sygnał skierowany w kierunku tych organów wywoła wszczęcie z urzędu postępowania, w związku z naruszeniami stanu obiektu, który nie odpowiada wymogom prawa, to zakończy się ono decyzją wydającą nakaz kierowany do administracji budynku, bądź właściciela.

Zabierając głos w dyskusji radny Andrzej Barnat zauważył, że zarówno protokół pięcioletni, jak i ekspertyza wykonana przez pana Jagiełło zostały przekazane do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, w związku z czym jeżeli ten organ nie wniósł żadnej sprawy z urzędu, to tym bardziej oni, którzy nie znają się na tych sprawach mogą to zrobić. Podkreślił, że członkowie Komisji zapoznali się z dokumentacją i według jego oceny wykonali „dużą robotę” analizując ją. Jednocześnie zauważył, że członkowie wspólnoty mieszkaniowej większością bezwzględną za każdym razem udzielali absolutorium i przyjmowali sprawozdanie finansowe, w którym określone były cel i wysokość wydatkowanych kwot. Wydaje mu się, że zgodnie ze stanem ich wiedzy dokumenty zostały przeglądnięte najbardziej rzetelnie, jak umieli, wnioski ujęli w sprawozdaniach Komisji, natomiast to co pan Trzeciak dzisiaj przedstawił na Sesji traktuje trochę, jak manipulację, ponieważ z dwóch sprawozdań zespołu zacytował tylko pewne wycinki, które były wygodne, natomiast te co niewygodne, pominął. Stwierdził, że gdyby pan Trzeciak przeczytał całe sprawozdanie, to może byłby inny obraz.

Wiceprzewodnicząca Rady pani Joanna Rugar na wstępie podkreśliła, że brała udział w posiedzeniach Komisji Rewizyjnej, pomimo, że nie jest jej członkiem, a przygotowując się do dzisiejszej Sesji przeglądnęła materiały zarówno prawne, jak i orzeczenia sądów dotyczące

zarządu nieruchomościami i zarządu wspólnotami. Poinformowała, że nasunęło jej się kilka uwag, które przy okazji tej skargi wyszły - pierwsza jest natury prawnej, a mianowicie na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej pytała Kierownika MZB, czy istnieje jakiś dokument prawny, sformalizowany, typu umowa, uchwała, z którego wynika zarząd nad wspólnotą mieszkaniową i usłyszała odpowiedź, że takiego dokumentu prawnego nie ma, natomiast zarząd odbywa się na ogólnych zasadach przepisu prawa. Stwierdziła, że w tym przypadku rodzą się pewne problemy, ponieważ jasna sytuacja była wówczas, kiedy miasto Łańcut było większościovym lub dużym udziałowcem we wspólnotach mieszkaniowych - w tej chwili jest tym udziałowcem małym, ale jednak jest, w związku z czym, zgodnie z obowiązującymi dokumentami, w tym regulaminem organizacyjnym MZB, pan Burmistrz udziela pełnomocnictwa Kierownikowi MZB, aby w jego imieniu sprawował władztwo m.in. nad własnościami, które miasto posiada. Powyższe oznacza, że MZB występuje tu w podwójnej roli, jako skarżący i skarżony, bo sam jest członkiem wspólnoty i równocześnie nią zarządza (wszystkie absolutoria podpisywał, jako zarządca i wspólnota, z czym wiążą się pewne niedogodności). Kontynuując przypominała, że we wspólnotach mieszkaniowych większych niż 7, a taka jest przy ul. Armii Krajowej 45, ustala się zarządcę, bo tak obliuguje prawo, ale tutaj ten zarządca, na chwilę obecną trudno się zorientować, w jaki sposób został ustalony. Stwierdziła, że gdyby był formalny dokument w tej sprawie, to w nim zostałyby określone ściśle obowiązki, jakie są pomiędzy zarządzającym, a wspólnotą (w przepisach prawa nie wszystko jest dokładnie sprecyzowane, kto odpowiada i za co). Niemniej jednak kwestia ta jest na marginesie, bo dotyczy nie tylko tej wspólnoty, natomiast przeglądając samą skargę zastanowiły ją opinie techniczne, które podpisywał pan Jagiełło w roku 2011, 2012, 2013 (skoro wykazywał je przez 3 lata, to myśli, że zarówno wspólnota, jak i zarządca miały do tego pana zaufanie i polegały na jego opinii). Zauważyła, że z opinii sporządzonej w roku 2012 wynika m.in. „że daszki wyjściowe zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców”, rok później również napisano, że „daszki wejściowe zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców”. Zastanowiła się, jak to możliwe, że przez rok czasu te daszki wisiały i zagrażały bezpieczeństwu, przecież z prawa budowlanego wynikają określone uprawnienia i obowiązki - jeżeli coś zagraża bezpieczeństwu osób podlega bezwzględnemu i natychmiastowemu usunięciu. Dla niej okres roku czasu nie jest ani szybkim, ani bezwzględnym, ani w ogóle stosowaniem się do przepisów prawa (podobnie sprawa przedstawia się w kwestii wadliwego wykonania dachu). Stwierdziła, że to, jak się rozstrzyga sprawy między wspólnotą, a zarządzającym jest ich wewnętrzną sprawą, natomiast niezupełnie jej podoba się taki sposób zarządzania. Oczywiście z autopsji wie, że bardzo trudno zarządza się wszelkiego rodzaju grupami osób, w których są różne interesy, różne poglądy na różne sprawy, ale jeżeli jakkolwiek ekspert z uprawnieniami jest podpisany pod dokumentami, gdzie stwierdza określone rzeczy, to one są do bezwzględnego stosowania. Jeżeli w roku 2013 pisze tenże pan Jagiełło, że sposób montażu deflektorów jest zagrażający bezpieczeństwu osób, występują zakleszczenia (członek wspólnoty mieszkaniowej na Komisję Rewizyjną przynosi deflektor, który spadł z dachu) i jeżeli Kierownik MZB na jej pytanie zadane na Komisji potwierdza, że uważał za zasadne składane przez członków wspólnoty mieszkaniowej uchybienia, usterki, to według niej wystąpiło zaniedbanie pewnych czynności. Kontynuując potwierdziła, że złożoną skargę uważa za zasadną, a uzasadniając swoje stanowisko zauważyła, że prawo budowlane mówi bardzo wyraźnie w art. 61, w związku z art. 5 ust. 2, iż „właściciel, między innymi wspólnota lub zarządca obiektu budowlanego jest zobowiązany utrzymywać go w należyтым stanie technicznym i estetycznym, niedopuszczając do nadmiernego pogarszania jego właściwości użytkowych i sprawności technicznej”. Stwierdziła, że jeżeli sprawa ciągnie się od 2010 r. to od tego czasu minęło już tyle lat, że można się było porozumieć, co do tego jakie prace powinny być wykonane i w jakiej formie. Rozumie, że wspólnota może nie mieć pieniędzy

lub ma ich za mało, ale w takim przypadku należało podjąć rozmowy odnośnie podwyższania czynszu, czy w inny sposób rozwiązać sprawę. Na zakończenie ponownie podkreśliła, że jej zdaniem skarga jest w całości zasadna, nie tylko w częściach, tak jak stwierdzono w treści projektu uchwały przygotowanego przez Komisję Rewizyjną, tym bardziej, że MZB jest jednostką publiczną, która rządzi się trochę innymi prawami niż podmiot prywatny – ma się do niej większe zaufanie publiczne, a więc automatycznie wymaga się trochę więcej. Ponadto jest to jednostka miejska, podległa panu Burmistrzowi, co też rzutuje na opinię mieszkańców. Zasadnym jest więc przychylenie się do woli mieszkańców, aby sytuacje się nie powtarzały. Poprosiła, by zastanowić się, co by się stało, gdyby spadł ten daszek i wyrządził komuś krzywdę – kto poniósłby odpowiedzialność, bo to jest istotne z punktu widzenia przepisów prawa.

W dalszej kolejności głos zabrał radny Robert Grabowski, który stwierdził, że temat jest skomplikowany, dlatego poświęcili wiele czasu na jego zapoznanie. Podkreślił, że nie zgadza się ze słowami przedmówcy, iż „skarga w całości jest zasadna”, bo cytując słowa Wiceprzewodniczącej Rady „nie podważa się absolutnie tego co napisali fachowcy”. W związku z powyższym chociażby w kwestii przeglądów elektrycznych, nie podważa się zdania fachowca, który zlecił przegląd po roku. Kontynuując podkreślił, że po przeanalizowaniu skargi stwierdzili, iż mieszkańcy w części naprawdę mają rację, stąd wypracowali na Komisji Rewizyjnej taki dokument, który to potwierdza, ale nie mogą się zgodzić ze wszystkimi zarzutami. Zauważył, że na pewno sprawa ta wymaga dużo większej i głębszej analizy, być może są tutaj inne wątki, które trzeba będzie kontynuować, natomiast uważa, że treść przygotowanej przez Komisję Rewizyjną uchwały jest słuszna i powinni ją podtrzymać i przegłosować. W ostatnim zdaniu ponownie stwierdził, że sprawa jest bardzo szeroka i powinna się oprzeć być może o większe instytucje i fachowców, którzy by ją ocenili.

Pan Piotr Panasiewicz Piotr członek wspólnoty mieszkaniowej ul. Armii Krajowej 45 stwierdził, że fachowcem, o którym mówił jego przedmówca, zalecającym za rok przegląd elektryczny był sam wykonawca, czyli pan Olejarka. Poprosił, aby nie używać terminu „fachowiec” w stosunku do tego pana, a następnie zapytał, czy gdyby zalecił on wykonywanie przeglądów co miesiąc, to też zostałyby wykonywane z taką częstotliwością?

Odnosząc się do zapytań i wątków poruszonych na dzisiejszej Sesji pan Zbigniew Styrnik Kierownik MZB podkreślił, że Miejski Zarząd Budynków działa w oparciu o zapisy umowy o ustanowieniu odrębnej własności lokalu, gdzie wskazano, że to MZB wykonuje zarząd budynkiem (§ 7 aktu notarialnego). W dalszej kolejności zauważył, że zarządca obligowany jest do wykonania przeglądów budowlanych, gazowych, energetycznych, kominiarskich i muszą je na bieżąco wykonywać, ze względu na zachowanie bezpieczeństwa ludzi i mienia tam się znajdującego. Stwierdził, że prawo stanowi, że przeglądy muszą być wykonywane co najmniej raz na 5 lat, w związku z czym we wszystkich mieszkaniach został wykonany przegląd elektryczny, ale już nie miał wpływu na to, że kolejny został zalecony do wykonania do 22.11.2013 r. (na potwierdzenie powyższego jest cały pilik protokołów, które to dokumenty otrzymała zarówno Komisja Rewizyjna, jak i członkowie wspólnoty mieszkaniowej). Zauważył, że protokoły te trafiają także do nadzoru budowlanego (nie zawsze, ale tak powinno być) i pan Jagiełło w protokole z przeglądu budowlanego również napisał „powiadamiam powiatowy nadzór budowlany”. W dalszej kolejności podkreślił, że daszki oczywiście można było zdemontować (znikomy koszt), ale wówczas nawisy soplowe stworzyłyby jeszcze większe zagrożenie, aniżeli ten daszek. Poinformował,

że po zebraniu ofert na remont daszków okazało się, że były o wiele droższe, niż wykonałby je własnymi siłami i w ramach bieżącego zarządu miał prawo wykonać je w taki sposób, jak to zrobił. Ponadto zauważył, że na jesieni wykonał daszki, a na wiosnę zarząd pod jego kierownictwem otrzymał absolutorium. Natomiast podpisanie umowy i wybór wykonawcy na remont deflektorów i rynien odbył się, kiedy on jeszcze nie był Kierownikiem MZB, więc nie może za to ponosić odpowiedzialność, a później przecież wystosował 21 pism wzywających wykonawcę do naprawy i usunięcia usterek, więc nie można mu zarzucić zaniedbania, czy zaniechania. Jednocześnie poinformował, że na ostatnim zebraniu wspólnoty mieszkaniowej doszli do porozumienia, że wykonawca zwróci kwotę ponad 9800 zł na konto wspólnoty za źle wykonaną usługę i te środki już wpłynęły, zobowiązano także wykonawcę do wymiany huzarów na inne daszki, ale niestety członkowie wspólnoty nie wpuścili pracowników firmy na dach, a nie mieli prawa tego zrobić, bo nie są stroną (stroną jest MZB i wykonawca). Na zakończenie ponownie podkreślił, że wszystkie dokumenty, jakie są w posiadaniu MZB, o które zwracał się pan Trzeciak to otrzymywał, a pozostałych nie ma obowiązku trzymania. Ponadto MZB podlega dyscyplinie finansów, w związku z czym wystawiona faktura musiała być zapłacona, a teraz konsekwencja jest taka, że wzywają wykonawcę do naprawy usterek.

Po raz drugi zabierając głos pan Marek Trzeciak podkreślił, że Komisja Rewizyjna miała zbadać zasadność zarzutów na podstawie zebranych dowodów, materiałów, opinii, ekspertyz, zeznań świadków itd. Obecnie argumentem jest to, że na podstawie planu pięcioletniego MZB zdemontował daszki, ponieważ inne oferty były droższe. Poprosił, aby zwrócić uwagę, iż wyceny daszków wpłynęły przed sporządzeniem tego planu, w związku z czym chronologia wydarzeń nie jest zachowana (oferty na daszki wpłynęły przed momentem, kiedy MZB dowiedział się, że ma je zdemontować). Odnośnie nasad kominowych, to zwrócił uwagę, że wykonawca wystawił dokument potwierdzający, iż na dachu wspólnoty zamontowano 100 szt. nasad kominowych, inspektor nadzoru budowlanego ręcznie poprawia w tym dokumencie na 113 szt. i w oparciu o to sporządzona zostaje główna faktura, a MZB dokonuje przelewu na konto wykonawcy. Zapytał, dlaczego wspólnota zapłaciła za coś, czego nie dostała, czyli za 13 nasad i zastanowił się, jak to możliwe, że musieli zapłacić za 113 nasad kominowych, skoro przewodów kominowych na ich dachu jest 112). Podkreślił, że takich przykładów jest więcej, ale nie chce tu na nikogo rzucać oszczerstw, czy wymieniać z imienia i nazwiska, prosił tylko, aby Komisja Rewizyjna obiektywnie odniosła się do dowodów, które zostały przedstawione, a Rada Miasta podjęła decyzję o zasadności skargi w sposób obiektywny.

Radna Monika Roman: „Proszę państwa, ja wobec tego co tutaj zostało powiedziane przez szanownych gości, po prostu nie wiem nawet jaką decyzję podjąć w sprawie głosowania, bo wynika na to, że treść tej skargi jest po prostu niekompletna i że treść uchwały przepraszam, że treść tej uchwały jest w tym momencie niekompletna w stosunku co tutaj pan powiedział. Bo my mamy jakąś skargę prawdą i w tym momencie będziemy podejmowali uchwałę, tak z tego wynika (...) że jest projekt, ale wobec tego co pan tutaj mówi wynika, że tu brakuje jakiejś kompletności. Proszę państwa ja myślę, że dobrze byłoby gdyby tutaj wspólnota mieszkaniowa po prostu skorzystała myślę, że z porad jakiejś kancelarii zewnętrznej i może skierowała po prostu tą sprawę na drogę postępowania sądowego, ewentualnie w pewnych częściach no zawiadomiła Prokuraturę (...) ale ja daję wiarę w tym momencie temu również co mówi pan, bo pan tutaj przedstawia istotne zarzuty również skierowane do pracy tej Komisji, stąd nie wiem czy w ogóle jest zasadnym, żebyśmy dzisiaj (...) rozumiem, nie dziękuję”.

Radny Krzysztof Szczepaniak podkreślił, że sprawa ta jest na tyle nabrzmiała i upubliczniona, że nie może tak przejść obojętnie obok tego co padło w tej sprawie na tej sali zarówno dzisiaj, jak i w czasie posiedzeń Komisji. Podkreślił, że jako Przewodniczący Komisji otrzymał skargę, którą zgodnie z kompetencjami Burmistrz przekazał do rozpatrzenia przez Radę Miasta, a Przewodniczący Rady Miasta zlecił to Komisji Rewizyjnej. Podkreślił, że starał się aby skarga była w sposób rzetelny, obiektywny, dokładny rozpatrzona i dołożył, według jego przekonania, do tego wszelkich starań, powołując zespół w postaci osób, których darzy wielkim zaufaniem i ma pełne uznanie do ich wiedzy i merytorycznego przygotowania do działań tego typu. Ponadto na każde spotkanie zapraszał przedstawicieli wspólnoty mieszkaniowej oraz Kierownika MZB, w związku z czym ze zdziwieniem, ale i z pewnym wręcz bólem przyjmuje dziś oskarżenie, które pan Trzeciak publicznie wyartykułował o nierzetelnym i nieobiektywnym działaniu Komisji Rewizyjnej. Zwrócił uwagę na fakt, że zespół wydelegowany ze składu Komisji dwukrotnie sporządzał sprawozdania ze swoich badań i przedstawiał je Komisji Rewizyjnej, ponieważ cały czas chcieli uniknąć sytuacji podejrzenia, czy sugestii, że coś pominęli, że czegoś nie dopatrzyli. Podkreślił, że wysłuchali przedstawicieli wspólnoty mieszkaniowej, ale pan Trzeciak w swoim emocjonalnym wystąpieniu na posiedzeniu Komisji w dniu 19 lutego 2014. które dokładnie praktycznie przytoczył dzisiaj jeszcze raz, odwołuje się do zdarzeń i wydarzeń, które całkowicie nie dotyczą meritum sprawy, nie dotyczą skargi. Przypomniał, że skarga jest na pana Zbigniewa Styrnika, natomiast pan Trzeciak z uporem próbuje Komisję Rewizyjną wciągnąć i wmanipulować w ocenę spraw, które kompletnie nie leżą w jej kompetencjach, do której członkowie Komisji nie są przygotowani, gdyż nie są budowlancami, rzeczoznawcami i dlatego dziwi się radnej Monice Roman, która nie brała udziału w żadnym posiedzeniu Komisji w tej sprawie, nie zna dokumentacji, ale wygłasza sądy, które sugerują, że wszystko co zrobili jej koledzy z Komisji jest do wyrzucenia. Dziwi się także Wiceprzewodniczącej Rady, która nie będąc członkiem Komisji Rewizyjnej brała udział we wszystkich jej posiedzeniach, mówi że dokładnie przewertowała sprawę i 15 minut wszystkich epatuje informując, czy też dochodzeniem - kto upoważnił MZB do zarządu mieniem wspólnoty mieszkaniowej, gdzie wyraźnie w stanowisku przygotowanym przez Kierownika MZB, a później sygnowanym przez Burmistrza Miasta jest na pierwszej stronie napisane, że zarząd przypisany został MZB § 7 aktu notarialnego. Kontynuując ponownie podkreślił, że nie dali się wciągnąć w to, co sugerował pan Trzeciak cały czas w swoich wystąpieniach, w swoich nieuzasadnionych oskarżeniach pod adresem Komisji, nie dali się wciągnąć w rozliczenia dotyczące sposobu wykonania prac budowlanych, bo nie są od tego. Komisja oceniała, czy Kierownik MZB zareagował prawidłowo na wszystkie sytuacje, które go dotyczyły, czy wypełniał swoje obowiązki, jako zarządca budynku zgodnie z przepisami prawa i czy w związku z tym można go uznać za człowieka, który naruszył prawo, a więc tym samym nie wywiązał się ze swoich obowiązków. Ponadto nie można artykułować, że na dokumentach jest podpis „jakiegoś Olejarki”, tylko podpis człowieka z uprawnieniami do przeglądów elektrycznych, któremu ktoś dał ten tytuł i uznał za fachowca. W związku z czym, jeżeli na końcu protokołu jest konkretnie wskazane, że „następny przegląd trzeba wykonać w tym i w tym dniu”, to Komisja oceniła, czy pan Styrnik wykonał to zalecenie, czy nie. Okazało się, że wykonał, natomiast skarżący „uważają, że jest źle” – poprosił, aby zwrócić się do samorządu rzemieślniczego, czy prokuratora o wprowadzanie w błąd, a nie wciągać radnych i ich rękoma załatwiać dla siebie korzystne rozwiązanie z wykonawcą. Ponownie podkreślił, że Komisja Rewizyjna stwierdziła, że naruszenie prawa miało miejsce w znikomym stopniu tzn. w stopniu dotyczącym braku reakcji na prowadzony nadzór inwestorski (z fakturą to teraz wydaje mu się, że się trochę pośpieszyli, bo przecież pana Styrnika nie było i nie wie, czy nie powinni wprowadzić autopoprawki do projektu uchwały, ale na razie jej nie zgłasza, bo pan Styrnik nie kwestionuje, iż nie jest to zarzut

pod jego adresem). Stwierdził, że w ten sposób można każdemu przypisać wszystko, jeśli się chce własny interes załatwić - nie można wymuszać na Radzie Miasta działań, szermując hasłami i przepisami prawa, które niby to obligują i zobowiązują Komisję do określonego postępowania, ale oczywiście pod kątem własnego interesu. Zauważył także, że w wielu wystąpieniach, w szczególności pana Trzeciaka, znajdowały się takie sformułowania, że jeżeli decydować „to my”, a jeżeli odpowiedzialność „to on” - tak to można było odczytać, bo „to się nam należy, natomiast on powinien”. Odnośnie natomiast przywoływanego tutaj przykładu pana Jagiełły specjalisty od spraw budowlanych, to chciał zauważyć, że ten pan nie ma uprawnień rzeczoznawcy, jego informacje są pogładowe, jako mistrza sztuki budowlanej, inżynieria, dlatego manipulowanie tego typu argumentami wprowadza atmosferę nierzetelności, nieuczciwości ze strony Komisji, jakiegoś działania wbrew interesowi mieszkańców. Oczywiście rozumie mieszkańców, bo każdy chce mieszkać w lepszych warunkach, ale wspólnota ma określone możliwości finansowe i nie może wykonywać pewnych prac, które przekraczają jej udział - ich oczekiwania muszą być tonowane i utrzymywane w duchu, jakim pozwalają na to środki. Podkreślił, że nie tą drogą osiągnie się porozumienie i cel, jakim jest poprawa warunków mieszkaniowych i bezpieczne zamieszkiwanie w tym budynku. Zauważył, że przecież Kierownik deklaruje publicznie podejmowanie działań zmierzających do usuwania usterek, pewne kroki zostały już wykonane, kwoty zostały odzyskane od nierzetelnego wykonawcy, podejmowane są następne działania związane z usuwaniem usterek, choć jak otrzymał ostatnio informację mieszkańcy nie wpuścili wykonawcy na dach. W związku z powyższym pewnych rzeczy nie rozumie i nie chce w to wnikać, bo prawdopodobnie jest to już zaciętrzewienie, ale nie tędy droga, żeby sobie „wzajemnie oczy wydrapywać”. W ostatnim zdaniu stwierdził, że jest mu przykro, bo starali, według jego odczucia, sprawę zbadać uczciwie, obiektywnie, dokładnie i rzetelnie, ale oczywiście najłatwiej jest powiedzieć, że nieobiektywnie, nierzetelnie, bo nie po mojej myśli.

Kierownik MZB nawiązując do kwestii zapłaty za fakturę stwierdził, że ani jej nie zlecał, ani nie płacił, niemniej jednak ktokolwiek, by to nie był, to nie było możliwości jej niezapłacenia (roboty zostały odebrane przez zarząd tej wspólnoty, podpisane i faktura została zgłoszona do zapłaty).

Pan Marek Trzeciak podkreślił, że złożyli skargę na podstawie materiałów, które do niej dołączyli, natomiast radny Krzysztof Szczepaniak próbuje przedstawić sytuację, że niby oni prezentują jakieś zaciętrzewienie. Stwierdził, że przecież oni od Komisji nic nie chcą, tylko tyle, by oceniła zasadność skargi. Wprowadzanie tutaj słów o manipulowaniu, czy sugerowanie, że wspólnota „coś chce” jest trochę nie na miejscu, tym bardziej, że zostały przedstawione argumenty i do nich Komisja powinna się odnieść. Na zakończenie podkreślił to co wielokrotnie mówił na posiedzeniach Komisji, że nigdy personalnie nie mieli nic do pana Zbigniewa Styrnika, wspólnota złożyła skargę na Kierownika MZB, a że pan Styrnik w tej chwili pełni tę funkcję, więc tylko i wyłącznie dlatego jego nazwisko znalazło się w skardze (nie mogli przecież napisać Gall Anonim).

Radny Krzysztof Szczepaniak nawiązując do słów przedmówcy stwierdził, że znowu zaczynają obracać się w sferze manipulacji i zacytował pierwszą część skargi o treści „Szanowny Panie Burmistrzu, członkowie zarządu wspólnoty mieszkaniowej Armii Krajowej 45 przede wszystkim mieszkańcy składają skargę na podległego panu pracownika pana Zbigniewa Styrnika, który zarządza ww. nieruchomością”.

Radna Monika Roman: „Szanowni państwo, czy nie odnosicie wrażenia, że ta dyskusja powinna się już skończyć. Powiem wprost i otwarcie z szacunku dla naszych gości i z szacunku dla wszystkich zebranych po postu, to co możemy zaoferować i uważam, że chyba jest najstosowniejsze - to państwo powinniście, jeszcze raz to podkreślam, z całym materiałem dowodowym udać się do kancelarii adwokacji, względnie kancelarii radcy prawnego, względnie porozmawiać jeszcze z panem mecenasem tutaj obecnym, jeżeli wyrazi zgodę, żeby tą sprawę wziąć i rozpatrzyć (...) no nie w tym momencie. W każdym razie w tej części, w której ona się nadaje do skierowania na drogę sądową pozwu, to państwo otrzymacie taką informację od adwokata, natomiast jeżeli jest jakaś część, która budzi wątpliwości prawne na tyle, czy wątpliwości powiedzmy co do uczciwości, że nadaje się to do skierowania sprawy do Prokuratury, to państwo również dowiecie się od adwokata, która to jest część, z tego względu, że nie da się w tym momencie tego sporu inaczej rozstrzygnąć. To jest spór wykraczający poza kompetencje Rady i to jest spór już wykraczający poza kompetencje Komisji Rewizyjnej, która w tym momencie nie pomoże państwu w rozwiązaniu tego sporu. W rozwiązaniu tego sporu może pomóc jedynie kancelaria adwokacka, która sformułuje pozew i skieruje sprawę na drogę sądową i dopiero w momencie kiedy Sąd, kiedy zakończy się postępowanie w Sądzie i trafi to z powrotem do Komisji Rewizyjnej będzie można stwierdzić, czy ta wina jest ewidentna, czy tej winy nie ma (...) także bardzo, bardzo tutaj mi jest przykro, że do tego doszło, ale to jest chyba jedyne, co można państwu doradzić. Dziękuję”.

Wobec braku dalszych zgłoszeń do dyskusji Prowadząca obrady poddała pod głosowanie projekt uchwały.

Za przyjęciem uchwały głosowało 10 radnych, 1 radny był przeciw, 1 radny wstrzymał się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrady stwierdziła, że uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Kierownika Miejskiego Zarządu Budynków w Łąncucie została podjęta i otrzymała Nr XXXV/270/2014.

Radna Monika Roman oraz radny Tadeusz Dubiel opuścili salę obrad.

Ad. 7 Podjęcie apelu w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łąncucie

Projekt apelu w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łąncucie przedstawiła radna Jadwiga Kuźniar, która wraz z radnym Jackiem Bartmanem, radnym Tadeuszem Dubielem oraz radnym Zdzisławem Kluzem wystąpiła z przedmiotową inicjatywą.

Radni nie zgłosili żadnych uwag, ani propozycji zmian do następującej treści apelu:

„§ 1. Rada Miasta Łąncuta apeluje do Marszałka Województwa Podkarpackiego o zabezpieczenie środków finansowych w budżecie województwa na przebudowę odcinka drogi nr 877, w końcowej części ulicy Mościckiego w Łąncucie w kierunku miejscowości Wysoka, w zakresie budowy chodnika i odwodnienia jezdni w obrębie istniejącego pasa drogowego. Długość odcinka wynosi 376 mb, jest on dopełnieniem brakującej części chodnika położonego na granicy miasta Łąncuta i gminy Łącut. Realizacja tego zadania w znacznym stopniu poprawi bezpieczeństwo użytkowników ruchliwej drogi. Samorząd miasta Łąncuta zabezpieczył w budżecie na rok 2014 środki na dofinansowanie tej inwestycji

w kwocie 100 000 zł (słownie sto tysięcy złotych) oraz poniósł koszty wykonania dokumentacji technicznej”.

Za powyższym apelem głosowało 10 radnych, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu, 2 radnych nie brało udziału w głosowaniu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadząca obrad stwierdziła, że apel w sprawie przebudowy odcinka Mościckiego – drogi wojewódzkiej nr 887 w Łańcutie został podjęty.

Po przeprowadzonym już głosowaniu radna Monika Roman oraz radny Tadeusz Dubiel powrócili na salę obrad.

Ad. 8 Przyjęcie Planu Pracy Komisji Kultury Rady Miasta Łańcuta na rok 2014

Projekt Planu Pracy Komisji Kultury na rok 2014 przedstawił radny Wrzesław Żurawski Przewodniczącą Komisji Kultury Rady Miasta Łańcuta.

Do przedmiotowego dokumentu nie zgłoszono żadnych propozycji zmian ani uzupełnień wobec czego Prowadząca obrady poddała pod głosowanie Plany Pracy Komisji Kultury na 2014 rok.

Za przyjęciem Planu Pracy Komisji Kultury głosowało 12 radnych, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Na podstawie wyników głosowania Prowadzący obrady stwierdził, że Plan Pracy Komisji Kultury Rady Miasta Łańcuta na rok 2014 został przyjęty.

Ad. 9 Informacja o rozpatrzeniu:

- ***Sprawozdania z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2013 r. w placówkach oświatowych prowadzonych przez Miasto Łańcut.***
- ***Oceny poziomu wdrażania Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Miasta Łańcuta za rok 2013.***

Wiceprzewodnicząca Rady pani Joanna Rupar poinformowała, że dokumenty objęte przedmiotowym punktem obrad zostały dostarczone wszystkim radnym.

Informacja o ich rozpatrzeniu kształtowała się następująco:

- Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2013 r. w placówkach oświatowych prowadzonych przez Miasto Łańcut zostało rozpatrzone przez Komisję Spraw Społecznych na posiedzeniu w dniu 24 lutego 2014 r. i pozytywnie przyjęte – 3 głosami za, przy 1 głosie wstrzymującym się. Członkowie Komisji nie zgłosili żadnych wniosków do przedstawionego dokumentu.
- Ocena poziomu wdrażania Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Miasta Łańcuta za rok 2013 została rozpatrzona przez Komisję Spraw Społecznych na posiedzeniu w dniu 24 lutego 2014 r. i jednogłośnie, pozytywnie przyjęta – 4 głosami za. Członkowie Komisji nie zgłosili żadnych uwag, ani zastrzeżeń do przedstawionego dokumentu.

Radni nie zgłosili żadnych pytań, ani uwag do przedmiotowego punktu obrad.

Ad. 10 Informacja Burmistrza Miasta o działalności w okresie międzysesyjnym

Informacja Burmistrza Miasta o działalności w okresie międzysesyjnym została doręczona radnym w formie pisemnej i stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Radny nie zgłosił żadnych pytań ani uwag do przedmiotowego sprawozdania.

Ad. 11 Informacja Burmistrza Miasta z realizacji uchwał Rady Miasta pomiędzy XXXIV a XXXV Sesją Rady Miasta Łańcuta

Informacja Burmistrza Miasta z realizacji uchwał Rady Miasta pomiędzy XXXIV a XXXV Sesją Rady Miasta Łańcuta została doręczona radnym w formie pisemnej i stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Radni nie zgłosili żadnych pytań ani uwag do przedstawionej informacji.

Ad. 12 Interpelacje i zapytania radnych

Radni wystąpili do Burmistrza z następującymi interpelacjami i zapytaniami:

- 1) *Radna Monika Roman*: „Szanowni państwo, ja ponawiam pytanie, które składam praktycznie na każdej Sesji, kiedy będzie wybudowany przystanek autobusowy przy ul. Kościuszki”
- 2) *Radna Monika Roman*: „Następne pytanie jest związane z tym, iż mamy coraz ładniejszą pogodę i mieszkańcy, których spotykam chociażby rano w drodze do pracy zapytują, czy będą przegładnięte drzewa, czy będą przegładnięte drzewostany, ponieważ obawiają się, że jak drzewa dostaną liście no to wtedy przycinka jest niemożliwa, a jest kilka takich drzew i na ul. Sowińskiego i na ul. Reja, szczególnie przy ul. Reja, gdzie mieszkańcy naprawdę obawiają się o swoje domy. To jest przy ul. Reja pomiędzy panią Bytnar, a panią Międlar, tam stoją takie drzewa i notorycznie przypominają mi właśnie osoby, które mieszkają koło tych drzew, żeby apelować, żeby prosić o ścięcie przynajmniej tych gałęzi najbardziej zagrażających budynkom, zwłaszcza koło pani Bytnarowej. To drzewo się po prostu chwieje ono jest rozłamane, wręcz rozłupane w tych wyższych koronach, co powoduje zagrożenie dla jej domu mieszkalnego. Dziękuję”
- 3) *Radna Jadwiga Kuźniar* – w związku z rozpatrywanym sprawozdaniem ze średnich płac nauczycieli za rok ubiegły zapytała, czy również przewiduje się wyrównanie płac dla pracowników administracyjnych i obsługi w placówkach oświatowych,
- 4) *Radny Zdzisław Kluz* – zapytał radnego Wrzesława Żurawskiego, jak wygląda postęp prac przy wykonaniu przewodnika miasta Łańcuta,
- 5) *Radny Zdzisław Kluz* – zaniepokojony pogarszającym się stanem budynku PTTK (wilgoć, fetor) zapytał, czy jest szansa zerwania umów z dotychczasowym zarządcą tego budynku i przekazania go innemu podmiotowi, który doprowadzi go do stanu użyteczności, bo inaczej dojdzie tam do tragedii,
- 6) *Radny Jan Grabowski* – jakie są plany odnośnie zagospodarowania terenu dworca, czy pomysł pana Henryka Morawskiego jest jeszcze brany pod uwagę, czy nie.

Ad. 13 Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych

Ad. 4 – Radny Wrzesław Żurawski wyraził zadowolenie z faktu zainteresowania przez radnego Zdzisława Kluzę przewodnikiem. Poinformował, że obecnie jest na ostatnim

etapie jego redakcji i w najbliższych tygodniach postara się na Komisji Kultury zaprezentować wypracowany przez niego materiał (wyraził nadzieję, że radny Kluz weźmie udział w tym posiedzeniu).

- W odpowiedzi na pozostałe zapytania pan Stanisław Gwizdak Burmistrz Miasta wyjaśnił, że:
- Ad. 1) - na następnej Sesji marcowej planują zwiększenie środków o 40 000 zł na zadanie związane z budową zatoki autobusowej przy ul. Kościuszki, uzupełniając pan Janusz Bełz podkreślił, że projekt budowlany został złożony już w Urzędzie Wojewódzkim;
 - Ad. 2) - planowane są przycinki drzew na terenie miasta i w ramach posiadanych środków zabiegi pielęgnacyjne będą wykonane przed wiosną, uzupełniając pan Janusz Bełz podkreślił, że ul. Reja jest ulicą zabytkową i każda przycinka, wycinka drzewa musi być uzgodniona z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, który kwalifikuje, czy drzewo nadaje się do wycinki, czy nie. Niestety w większości przypadków decyzja jest odmowa, kontynuując Burmistrz Miasta poprosił radną Monikę Roman o zebranie podpisów mieszkańców w kwestii przycinki drzew, które będą „podkładką” do działań w tym zakresie;
 - Ad. 3) – odnośnie podwyżek dla pracowników administracji i obsługi placówek oświatowych, to poinformował, że są w trakcie wyliczeń, ale w jakim zakresie one będą nie jest w stanie dzisiaj odpowiedzieć,
 - Ad. 4) – miasto posiada jedynie użytkowanie wieczyste na gruncie, natomiast budynek przy ul. Dominikańskiej jest własnością PTTK,
 - Ad. 6) – w najbliższym czasie będzie prosił, by na posiedzeniu połączonych Komisji powrócić do tematu zagospodarowania terenu dworca autobusowego.

Ad. 14 Wolne wnioski i oświadczenia

W związku rozpoczętymi pracami nad zmianą nazwy ul. Lucjana Szenwalda radny Jan Grabowski poprosił, aby zastanowić się nad nadaniem jej nazwy płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Wobec braku dalszych zgłoszeń do dyskusji Prowadząca obrady zamknęła XXXV Sesję Rady Miasta Łańcuta.

Na tym protokół zakończono.

.....
(data i podpis Prowadzącego obrady)

Protokołowała:

Iwona Olszańska